

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZIĘDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

ŚRODA 24 STYCZNIA 1951 ROKU.

Nr 23

Porażka delegacji amerykańskiej w Komisji Politycznej ONZ 27 państw odmawia poparcia dla prowokacyjnych ataków USA na Chiny Ludowe

LAKE SUCCES (PAP). — Jak wiadomo, delegat USA Austin wystąpił na Komisji Politycznej z propozycją „uznania Chin agresorem” i domagał się odrzucenia propozycji chińskiej Republiki Ludowej z 17 stycznia, zmierzających do jak najszybszego pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz innych problemów Dalekiego Wschodu. Podczas dyskusji nad wnioskiem amerykańskim, zmierzającym do zaostreżenia sytuacji na Dalekim Wschodzie, ujawniły się różnice zdań między wieloma krajami Azji i Europy Zachodniej a Stanami Zjednoczonymi, przy czym Departament Stanu USA

używał — jak podaliśmy — brutalnych środków nacisku, by zmusić kraje Azji i Europy Zachodniej do posłuszeństwa. Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej delegat Indii Rau zakomunikował, że otrzymał dodatkowe wyjaśnienia rządu Chińskiej Republiki Ludowej w związku z chińską propozycją odnośnie jak najszybszego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i innych problemów Dalekiego Wschodu. Rau zaproponował więc odrzucenie posiedzenia komisji o 48 godzin, by dać delegacjom możliwość przestudiowania wyjaśnień rządu Chińskiej

Republiki Ludowej. Przedwzrostko wnioskuje Raua wystąpił z gwałtownym antychińskim przemówieniem szef delegacji USA Austin, który apelował do członków ONZ, by w głosowaniu odrzucili wniosek Raua. Następnie odbyło się głosowanie, w wyniku którego stanowisko Raua poparte zostało przez 27 delegacji, a stanowisko Austina — jedynie przez 23 delegacje, przy czym wstrzymali się od głosowania.

Porażka delegacji amerykańskiej jest żywo komentowana w kuluarach ONZ. Wynik głosowania uważany jest za wyraz sprzecznosci istniejących między USA a satelitami USA. Podkreśla się przy tym, że rozbieżności, które się ujawniły w sprawie proceduralnej, dotyczą taktycznej istoty problemu. Zwraca się uwagę na to, że większość uczestników paktu atlantyckiego głosowała wbrew życzeniu Austina. Dotyczy to w szczególności Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Delegacji Azji — z wyjątkiem Libanu — który wstrzymał się od głosowania — gło sowały również jednolicie — wbrew Austinowi. Austina poparły przede wszystkim delegacje Ameryki Środkowej i Południowej, a więc Kuba, Salvador, Kolumbia, Domingo itd.

WASZYNGTON (PAP). — Prasa donosi, że porażka delegacji amerykańskiej w Komisji Politycznej jest przedmiotem rozważań w Białym Domu.

Warunki przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie Odpowiedź Chin Ludowych na zapytanie delegata Indii

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ delegat Indii Rau zakomunikował, że ambasador Indii, w Pekinie zwrócił się do rządu Chińskiej Republiki Ludowej z kilkoma pytaniami, dotyczącymi propozycji Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 17 stycznia.

Odpowiedź rządu Chińskiej Republiki Ludowej brzmi następująco: „Jeśliby przyjęta została za sadą, że wszystkie obecne wojska mają być wycofane z Korei i jeśliby zasada ta została praktycznie zrealizowana, to rząd Chińskiej Republiki Ludowej wzięby na siebie zobowiązanie udzielenia ochotnikom chińskim wskazań, by powrócili do Chin. Jeżeli chodzi o zakończenie wojny w Korei i o pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, uważamy, że powinniśmy działać w dwóch etapach. a) sprawa przerwania ognia na pewien ograniczony czas, może być uzgodniona na pierwszym posiedzeniu konferencji się dmiu krajów i może być zrealizo-

wana w takiej formie, by rozmo wy mogły być kontynuowane. b) aby wojna w Korei mogła być całkowicie przerwana i pokój w Azji Wschodniej mógł być zapewniony, — wszystkie wa runki przerwania wojny powinny być rozpatrzone łącznie z zagadnieniami politycznymi w celu osiągnięcia porozumienia w następujących sprawach: kroki konieczne dla wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei, — propozycje dla narodu koreańskiego w sprawie środków koniecznych dla uregulowania wewnętrznych spraw Korei, przez sam naród koreański, — wycofanie amerykańskich sił zbrojnych z Tajwanu i z cieśniny taiwańskiej zgodnie z deklaracją kairską i z deklaracją poezdamską, — oraz inne problemy, dotyczące Dalekiego Wschodu. 5) Ostateczne zatwierdzenie stanu prawnego Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ powinno być zapewnione”.

Mikołajczykowska banda obszarników odpowiada przed Sądem Wojskowym w Warszawie za zbrodniczy sabotaż i szpiegostwo na rzecz USA

WARSZAWA (PAP). — 24 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczęła się proces zorganizowanej grupy b. obszarników, którzy opanowały kluczowe stanowiska w PNZ (Państwowo-Nieruchomości Ziemi) uprawiali zakrojony na szeroką skalę sabotaż gospodarczy oraz szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Na ławie oskarżonych zasiada: Marince Witold — b. naczelny dyrektor PNZ oraz jego współpracownicy: Kempisty Lucjusz, Englicht Władysław, Potworowski Andrzej, Papara Kazimierz, Siaski Ludwik i Sommer Feliks.

wielu obszarników i wrogów Polski Ludowej. Szczególną rolę w mikołajczykowskim resorcie rolnictwa odegrali członkowie b. „departamentu rolniczego delegatury rządu londyńskiego”. „Tzw. „departament rolnictwa”, zorganizowany był w czasie okupacji w ramach „delegatury” przez obszarnika Marince’a wspólnie z czolowym politykiem kulackim — Zaleskim i stał się niejako symbolem bloku obszarników i kulaków, zrodzonego w czasie rządów chłeno-piasta i kontynuowanego przez sanacyjnych ministrów rolnictwa — od Staniewicza aż do Poniatowskiego.

KOMITET ŁÓDZKI PZPR
W dniu 25. I. 51 r. o godz. 15 w sali KW PZPR ul. Kopernika 8 odbędzie się
NARADA ŁÓDZKIEGO AKTYWU PARTYJNEGO
na której I-szy SEKRETARZ KŁ PZPR TOW. WOJAS wygłosi referat: „O zadaniach Partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej”.

Ludność Trizonii pragnie porozumienia między Wschodnimi i Zachodnimi Niemcami

BERLIN (PAP). — Odrzucenie przez Adenauera pokojowych propozycji premiera NRD Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec wywołało oburzenie wśród wszystkich warstw ludności Trizonii. Coraz liczniejsi działacze Partii Socjal-Demokratycznej protestują przeciwko stanowisku przewodniczącego SPD Schumachera, który poparł Adenauera i wypowiadał się za wszczęciem rokowań między rządem NRD a

przedstawicielami Niemiec Zachodnich. Wiceprzewodniczący organizacji socjal-demokratycznej w okręgu Muenster, radny miejski Herman Hartung oświadczył, iż szerokie rzesze członków i funkcjonariuszy SPD z radością przyjęły pokojowe propozycje premiera Grotewohla i zdecydowanie popierała stanowisko Adenauera i Schumachera. Ludność Niemiec Zachodnich — stwierdził radny Hartung — pragnie porozumienia między Wschodem i Zachodem, gdyż tylko w tym porozumieniu widzi ona gwarancję utrzymania pokoju. Adenauerowskie „nie” zobowiązuje socjalistycznych, komunistycznych, chrześcijańskich i bezpartyjnych robotników do wspólnej walki o realizację propozycji premiera Grotewohla.

Działania wojenne w Korei
PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało w komunikacie z dnia 23 bm., że na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej i ochotników chińskich prowadziły działania wojenne przeciwko wojskom amerykańskim i lisymanowskim.

Zachodnia agencja prasowa o obniżce cen w krajach demokracji ludowej
NOWY JORK (PAP). — Komentator Associated Press podaje, że wiadomości o obniżce cen w Polsce, Czechosłowacji, Albanii i w innych krajach demokracji ludowej oraz wiadomości o znacznym wzroście sto-

py życiowej w ZSRR wywołały głębokie wrażenie w Europie Zachodniej, gdzie ceny bez przerwy się podnoszą, a realna wartość plac — obniża się.

W czwartek 25 bm., o godz. 16.30 odbędzie się w świetlicy redakcji „Głosu Robotniczego”, ul. Piotrkowska Nr 86, I piętro ogólnołódzka narada korespondentów robotniczych
Na naradzie wręczone zostaną nagrody książkowe za najlepsze korespondencje.

Naród bułgarski czci pamięć Wasyla Kolarowa

SOFIA (PAP). — Cała prasa bułgarska poświęca liczne artykuły z okazji I rocznicy zgonu premiera Wasyla Kolarowa, wiernego współpracownika Georgi Dymitrowa. Dziennik „Rabotniczesko Delo” pisze m. in.:

Człowiek przywódca Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, nieugięty rewolucjonista, wierny i konsekwentny przyjaciel Związku Radzieckiego — Wasyl Kolarow — był niezłomnym internacjonalistą w walce przeciwko reakcji imperialistycznej i jej agentom.

Kolarow widział gwarancję niepodległości Bułgarii w stałym zacieśnieniu przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, w sojuszu robotniczo-chłopskim oraz w studiowaniu i korzystaniu z doświadczeń partii bolszewickiej, partii Lenina — Stalina.

W Bułgarskiej Akademii Nauk odbyło się uroczyste zebranie żałobne, poświęcone I rocznicy zgonu Wasyla Kolarowa. Referat pt. „Wasyl Kolarow o gospodarstwie i społecznym rozwoju Bułgarii” wygłosił dyrektor Instytutu Ekonomicznego — prof. Natan.

Sportowcy NRD dziękują Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał pismo od sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy przebywali na wspólnym ze sportowcami polskimi narciarskim obozie treningowym. W piśmie tym sportowcy NRD składają Prezydentowi R. P. serdeczne podziękowanie za umożliwienie im uczestniczenia w obozie treningowym w Zakopanem.

„Ślubujemy — pisza sportowcy niemieccy — że dołożymy wszelkich sił, aby naród nasz nigdy więcej nie zbroczył na błędną drogę, by przyjaźń niemiecko-polska stała się trwałą podstawą działalności młodzieży obydwu krajów. Opierając się na granicy pokoju na Odrze i Nysie ślubujemy umacniać świątoby obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele”.

Zjednoczenie Frontów Narodowych Wietnamu, Laosu i Kambodży

PRAGA (PAP). — Jak donosi korespondent Agencji Telepress z Rangun, Agencja Informacyjna Wietnamu wydała komunikat o odbytej w Wietnamie konferencji przedstawicieli zjednoczonych Frontów Narodowych Wietnamu, Laosu i Kambodży, na której nastąpiło zjednoczenie Frontów Narodowych Indochin, walczących przeciwko imperialistom francuskim. Uczestnicy konferencji obrali komitet organizacyjny zjednoczenia i opublikowali manifest, który stwierdza m. in.:

W świetle dotychczasowych i obecnich doświadczeń bojowych trzech narodów Indochin, konferencja stwierdza, że narody te stoją w obliczu wspólnego wroga — kolonizatorów francuskich i interwentów amerykańskich.

Jedność działania Wietnamu, Laosu i Kambodży staje się ważnym czynnikiem szybszego uzyskania zwycięstwa i prawdziwej niepodległości, wolności, demokracji i postępu.

Wzmaga się walka narodów w obronie pokoju

Paryż przygotowuje wielką manifestację na znak protestu przeciwko powrotowi Eisenhowera

PARYŻ (PAP). — We wtorek 23 stycznia rano Eisenhower przybył samolotem z Frankfurtu nad Menem do Paryża.

Ludność Paryża i okręgu paryskiego przygotowuje się do manifestacji na znak protestu przeciwko

ponownej wizycie Eisenhowera. Manifestacja odbędzie się w środę o 18 przed hotelem „Astoria”.

W siedzibie związków zawodowych okręgu paryskiego odbyła się konferencja, na której postanowiono przeprowadzić w środę zakrojony na szeroką skalę akcję zbierania podpisów pod petycją protestującą przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W Saint Denis robotnicy 21 wielkiej fabryk zapowiedzieli, że przerywają pracę w środę o godz. 17 i udadzą się pod hotel „Astoria”.

Związki zawodowe wydrukowały 100 tysięcy ulotek z protestami przeciwko przybyciu Eisenhowera. Republikański związek byłych kombatanów zapowiedział przybycie weteranów i inwalidów obu wojen pod hotel „Astoria”.

Szczególnie czynny udział w przygotowaniu do manifestacji bierze Związek Kobiet Francuskich, który wydał dziesiątki tysięcy ulotek, wzywając swe członkinie do manifestowania. Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej wydrukował 3 tysiące ulotek.

Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej Departamentów Seine oraz Seine et Oise we wspólnej rezolucji stwierdza, że ponowne przybycie do Paryża „europejskiego Mac Arthura” stanowi wyzwanie rzucone mieszkańcom stolicy.

Odezwa wzywa komunistów, partyjników, ludzi pracy, młodzież i kobiety do masowego udziału w manifestacji w środę przed hotelem „Astoria” oraz do masowego zbierania w tym dniu podpisów na petycjach protestacyjnych przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. „L'Humanite” pisze: Eisenhower, jedź do domu! Pańskie konszachty

Z całego świata

SOFIA. W 27 rocznicę zgonu Lenina odbyła się w Sofii uroczystość otwarcia domu-muzeum Georgi Dymitrowa, gdzie w latach 1888 — 1923 żył i pracował wódz i nauczyciel narodu bułgarskiego — G. Dymitrow.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN dowiaduje się, że na tajnej konferencji, która odbyła się w uzdrowisku Homburg, Eisenhower oświadczył Adenauerowi i Ollenhauerowi, że amerykańskie władze wojskowe doszły do wniosku, iż co najmniej 85 proc. ludności Niemiec Zachodnich przeciwstawia się remilitaryzacji.

W tym stanie rzeczy Eisenhower wyraził życzenie, by Adenauer przy współpracy schumacherowskiej SPD powołał natychmiast rząd, mający na celu „psychologiczne” przygotowanie gruntu dla utworzenia armii niemieckiej.

Adenauer w odpowiedzi zakomunikował, że zarówno on jak i Schumacher pokrzyżują plany przeciwników remilitaryzacji i użyją przy tym najostrożniejszych metod. Przed odlotem z Frankfurtu do Paryża Eisenhower złożył deklarację, w której wypowiedział się za zupełną rehabilitacją hitlerowskiego Wehrmachtu.

Z całego świata

BERLIN. W dniu 22 stycznia zakończył swe obrady III Kongres Towarzystwa Przyjaźni Niemiec Radzieckiej. Honorowym prezesem Towarzystwa został wybrany prezydent Wilhelm Pieck.

LONDYN. Na Nowej Gwinei nastąpił gwałtowny wybuch wulkanu Popendetta. Jak dotychczas — naliczono 4 tysiące ofiar wybuchu.

PEKIN. W Syjamie, mimo okrutnych prześladowań i represji — zebrano już 56 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

PEKIN. W Rangunie — stolicy Burmy — odbył się Kongres Pokoju — przy udziale kilkuset delegatów. Kongres wydał odezwę do narodu, wzywającą do wzmożenia walki o pokój.

BUENOS AIRES. — Odbyło się tutaj spotkanie 400 wyższych oficerów SS z posłem kanclerza Adenauera — Spickerem.

Bankiet odbył się w sali udekorowanej portretami Hitlera. Uczestnicy bankietu wyrazili zgodę na powrót do Trizonii celem rozpoczęcia służby w Wehrmachcie.

TIRANA. W Pieszkopije zakończył się proces 12 agentów titowskich. Czterech głównych oskarżonych skazano na karę śmierci — po zostaniu na karę więzienia od lat 10 do 20.

Mikołajczykowska banda obszarników

odpowiada przed Sądem Wojskowym w Warszawie za zbrodniczy sabotaż i szpiegostwo na rzecz USA

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Członkowie „departamentu rolniczego” w wyniku szeregu narad postanowili, że po wyzwoleniu kraju dążyć będą do opanowania kluczowych stanowisk w gospodarce. Miało to na celu umożliwienie im prowadzenia wielkiego sabotażu, ochrony i rozwoju kuliakstwa oraz ułatwienie im hamowania realizacji socjalistycznych metod gospodarowania na roli.

W celu ostatecznego uzgodnienia taktyki walki z władzą ludową i sposobów prowadzenia dywersji ekonomicznej po wyzwoleniu kraju, Maringe osobiście kontaktował się z delegatem rządu londyńskiego — Jan-kowskim.

W początkach 1945 r. Maringe, realizując uchwały „delegatury”, wyjechał do Poznania, gdzie udało mu się objąć stanowisko pełnomocnika akcji siewnej na woj. poznańskie i dyrektora urzędu ziemskiego Ziemi Lubuskiej. Do instytucji tych ściągając następnie wszystkich swych współpracowników z „delegatury” z Englehtem, Kempistym i innymi na czele.

MIKOŁAJCZYK I JEGO LUDZIE

Pod koniec 1945 r., kiedy powołała się do życia państwowa przedsięwzięcia, grupujące państwowe gospodarstwa rolne w kraju, pod nazwą Państwowa Nieruchomości Ziemi skie — PNZ — Mikołajczyk wykorzystał ten moment i z tytułu zajmowanego stanowiska mianował Maringe — swego bliźniego współpracownika sprzed wojny — naczelnym dyrektorem PNZ.

Maringe był przed wojną posiadaczem 400-hektarowego majątku w Kalkis, zajmował kierownicze stanowiska w organizacjach ziemian-skich, w czasie okupacji pełnił funkcję dyrektora „departamentu rolniczego delegatury”.

W myśl otrzymanych od Mikołaj-czyka instrukcji, Maringe rozpoczął działalność sabotażową już w momencie organizowania PNZ. Pierwszą fazą sabotażu polegała na polityce personalnej. Maringe obsadził kierownicze stanowiska w PNZ zarów-no w Centralnym Zarządzie jak i w ogniwach terenowych grupa pra-cowników „delegatury”, członkami różnych reakcyjnych organizacji podziemnych, b. dygnitarzami sanacyj-nymi, obszarnikami itp.

I tak np. Maringe, po uzgodnie-niu z Mikołajczykiem kandydatur, stanowiska w Zarządzie Centralnym obsadził następująco: zastępcą naczelnego dyrektora został Kempisty Lu-cjusz — przedwojenny wieloletni pra-cownik organizacji ziemian-skich, który w czasie okupacji zajmował stanowisko kierownika „departamentu rolniczego delegatury”.

Powinno być przed wojną posiadać 400-hektarowy majątek w Kalkis, zajmował kierownicze stanowiska w organizacjach ziemian-skich, w czasie okupacji pełnił funkcję dyrektora „departamentu rolniczego delegatury”.

W myśl otrzymanych od Mikołaj-czyka instrukcji, Maringe rozpoczął działalność sabotażową już w momencie organizowania PNZ. Pierwszą fazą sabotażu polegała na polityce personalnej. Maringe obsadził kierownicze stanowiska w PNZ zarów-no w Centralnym Zarządzie jak i w ogniwach terenowych grupa pra-cowników „delegatury”, członkami różnych reakcyjnych organizacji podziemnych, b. dygnitarzami sanacyj-nymi, obszarnikami itp.

Protest rządu czechosłowackiego przeciw naruszeniu granicy powietrznej ČSR przez amerykańskie samoloty wojskowe

PRAGA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wroczyło w dniu 22 stycznia ambasadzie amerykańskiej notę, protestującą przeciwko naruszeniu przez samoloty amerykańskie czechosłowackiej granicy powietrznej.

Nota stwierdza, że ostatnio, a szcze-gólnie w styczniu 1951 r. wzrosła licz-ba wypadków systematycznego, brutalnego naruszenia czechosłowackiej granicy powietrznej przez amerykańskie samoloty wojskowe.

W październiku 1950 r. zdarzyło się 8 wypadków naruszenia czechosłowackiej granicy przez samoloty amerykańskie, w listopadzie — 18, w grudniu — 6, a w ciągu pierwszej połowy stycznia 1951 r. — 26 wypadków.

Jaśnie jest, że ma się tu do czynienia z rozmyślnym naruszeniem granicy czechosłowackiej, mającym na celu z jednej strony wrogą działalność szpiegowską z powietrza, zaś z drugiej strony — wspomaganie terrorystycznej akcji elementów wyrotoczonej na terytorium Republiki Czechosłowackiej. Znajduje to potwierdzenie w faktach nie dających się obalać.

Przed połączeniem Zw. Zaw. Poligraf. i Dziennikarzy

Na obradach plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego krytycznie oceniono dotychczasowe wyniki współzawodniczenia pracy w czolowych zakładach graficznych w Polsce, podkreślając m. in., iż nie wprowadzono dotąd nowych form współzawodniczenia, a przede wszystkim wspólnego zawadnictwa bezregulaminowego.

Na plenum wysunięto projekt połączenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego ze Zw. Zaw. Dziennikarzy.

Plenum wysunęło projekt, aby zjazd połączeniowy odbył się w Warszawie w dn. 25 i 26 lutego br.

Więści z kraju

GDANSK. Szkolenie nowych kadr fachowców na terenie Wybrzeża objęło już kilka tysięcy osób. Dzięki dofinansowaniu — 1000 robotnic objęło ostatnio wyższe stanowiska.

WARSZAWA. Prezydent RP. mianował inż. F. Ulaka, B. Tabana i K. Akermana — podsekretarzami w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

OLSZTYN. W województwie olsztyńskim oddano do użytku do dnia 1. 1. 51 r. — ponad 4500 izb — odremontowanych względnie nowo-wybudowanych.

cownik organizacji ziemian-skich, który w czasie okupacji zajmował kierownicze stanowisko w „delegaturze” w komórkach podległych Maringe'owi.

Dyrektorem działu rolnego został obszarnik Ślaski Ludwik, posiadający kilkusethektarowy majątek. Jego zastępcą został Lechnicki Zdzisław, były sanacyjny poseł na sejm, posiadający przed wojną i w czasie okupacji 750 ha majątek.

Dyrektorem działu zaopatrzenia stał był obszarnik — przemysłowiec Sommer Feliks. Dyrektorem działu statystyki i planowania — Engleht Władysław, przedwojenny, wieloletni współpracownik organizacji ziemian-skich, działacz „departamentu rolniczego delegatury”. Brat płk. Englehta, osławionego szefa „dwójki”.

Jednym z głównych inspektorów w zarządzie centralnym został Potworowski Andrzej — przedwojenny właściciel kilkusethektarowego majątku ziemskiego. Zastępcą dyrektora działu przemysłu rolnego został osk. Pappas Kazimierz — właściciel kilkusethektarowego majątku ziemskiego, przedwojenny prezes Izby Rolniczej we Lwowie aktywny działacz organizacji ziemian-skich.

Dyrektorem jednego z okręgowych PNZ osk. Maringe mianował in. in. Lacherta, członka prezydium nielegalnego stronnictwa narodowego, działacza nielegalnej organizacji „ośrodek”, skazanego następnie w 1949 r. przez Sąd Wojskowy na doży-wotnie więzienie za działalność szpie-gowską.

Na inne równorzędne stanowiska Maringe dobrał byłych obszarników. W Zarz. Centralnym na stanowisku swego doradcy Maringe mianował na-cyjnego wiceministra rolnictwa i członka wielu nielegalnych organizacji po wyzwoleniu — Lesniowski Witkora, skazanego następnie wyrokiem Sądu Wojskowego na doży-wotnie więzienie.

Powinno być przed wojną posiadać 400-hektarowy majątek w Kalkis, zajmował kierownicze stanowiska w organizacjach ziemian-skich, w czasie okupacji pełnił funkcję dyrektora „departamentu rolniczego delegatury”.

W okresie walki o jak najszybsze zagospodarowanie kraju i zlikwidowanie ogromu zniszczeń wojennych, PNZ miały stać się poważną bazą żywnościową. Ponadto w myśl intencji rządu PNZ miały spełniać doniosłą rolę polityczną — propagować nową

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

WIELKI SABOTAŻ

SABOTAŻ W MINISTERSTWIE ZIEM ODDYSKANYCH

Program wielkiego sabotażu prowadzonego przez grupę Maringe'a, kładł szczególnie duży nacisk na zahamowanie i utrudnianie zagospodarowania Ziemi Oddyskanych. Docho-dzenia wykazywały, że inna grupa „delegatury” podobna grupie Maringe'a weszła również do Ministerstwa Ziemi Oddyskanych. Dyrektorem tej grupy był b. wiceminister Ziemi Oddyskanych — Czajkowski. Maringe systematycznie kontaktował się z Czajkowskim, z którym uzgad-niał wszelkie sabotażowe posunięcia.

GRUPA MARINGE'A I PODZIEMIE

Członkowie grupy Maringe'a powiązani byli również w ramach swjej

Obniżka zaliczki na podatek gruntowy — za przedterminowe wykonanie rocznego planu skupu zboża

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie obniżenia zaliczki na podatek gruntowy za rok 1951 — w terminie do dnia 28 lutego br. Spłata zaliczki została powiązana z realizacją planowego skupu zboża.

Decyzja ta jest przejawem konsekwentnej polityki rządu na odcinku zbożowym, mającej na celu terminowe i sprawne wykonanie planu skupu zboża.

Przewiduje się obniżenie wysokości zaliczki dla rolników, którzy do 31 grudnia ub. r. całkowicie wykonali swe roczne zobowiązania odstawy zboża, a podwyższenie stawki zaliczki dla tych wszystkich, którzy do 28 lutego br. nie wykonają zobowiązań w zakresie odstawy zboża.

Obniżenie wysokości zaliczki na podatek gruntowy dla rolników, którzy sprzedali państwu tyle zboża, ile wynosi zobowiązanie — jest formą premii w uznaniu należytego, obywatelskiego stosunku tych gospodarzy do sprawy planowego zaopatrzenia ludności miast w żywność.

Z drugiej strony możliwość podwyższenia zaliczki na podatek gruntowy w porównaniu z zasadniczą stawką skierowana jest przeciwko osobom bogaczom i spekulantom wiejskim, którzy dotychczas odciągają się z pełnym wykonaniem zobowiązań, przetrzymując zboże z myślą o przedmiotowej spekulacji.

Rozporządzenie Rady Ministrów ustala wysokość zaliczki na podatek gruntowy za rok 1951 w zasa-

Młodzież polska potępia księży — bandytów z Wolbromia

Wczoraj w Państwowym Liceum Techniki Dentystycznej w Łodzi odbyła się masówka, zorganizowana przez Zarząd Szkolny ZMP. Poświęcono omówieniu wyroku, zapadłego w procesie bandy z Wolbromia. Tło zbrodni, inspirowanych przez księży Oborskiego i Gadomskiego, omówił ob. Kulwarowski, podkreślając mocno stanowisko episkopatu polskiego, który przemilczał przestępstwa księży. Głos zabierali następnie liczni uczestnicy masówki.

Na zakończenie uchwalona została rezolucja, w której między innymi czytamy:

„Wyrażamy swój gorący protest przeciwko zbrodniczej działalności reakcyjnej części kleru — księży typu Oborskiego i Gadomskiego, którzy kie-

działalności antyludowej z działalnością po wyzwoleniu organizacjami podziemnymi. Poszczególni członkowie grupy odbywali systematyczne spotkania z przedstawicielami podziemia, omawiając szereg posunięć politycznych.

ZAKON OBSZARNIKÓW I SZPIEGOSTWO KORONUJĄ DZIAŁALNOŚĆ GRUPY OBSZARNIKÓW

Grupa Maringe'a — dążyła również do zorganizowania rozparcelowanych obszarników. W tym celu w 1947 r. Maringe odbył szereg rozmów z jezuitą ks. Rostworowskim, w celu powołania do życia zakonu świę-ciego byłych obszarników.

Grupa Maringe'a w swej wrogości do Polski Ludowej, prowadziła równocześnie rozległą działalność szpiegowską.

Już w końcu 1945 r. i na początku 1946 r. Engleht utrzymywał kontakt z agentką wywiadu amerykańskiego Foryst-Pleszczyńska, której dostarczył szereg, stanowiących taje mnic państwa, informacji dotyczących gospodarki rolnej.

M. in. materiały szpiegowskie z tej dziedziny zostały w 1946 r. dostarczone „Mikołajkowi”, szefowi komórk wywiadowczej w Regensburgu, pracującej dla wywiadu amerykańskiego (CIC).

Grupa Maringe'a, prowadząc szpiegowską robotę utrzymywała kontakty w konsulami USA w Poznaniu, którym poszczególni członkowie grupy z Maringe'm na czele, w toku osobi-stych spotkań, dostarczali informacje szpiegowskie.

Wywiad amerykański, bazując na obszarach w Polsce, był przez nich informowany o wszelkich zagad-nieniach polskiego rolnictwa, co umożliwiało organizowanie dywersyj ekonomicznych.

M. in. Maringe i Kempisty udzieli-li wywiadowi USA informacji, dotyczących stanu użycywanego w Polsce traktorów i potrzebnych do nich części wymiennych. Na podstawie tych informacji firma amerykańska wstrzymała dostawy potrzebnych części. Ostatecznie jednak rachuby dywersantów i szpiegów zawiodły, bowiem brakujące części wykonane zostały w kraju.

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

SABOTAŻ W MINISTERSTWIE ZIEM ODDYSKANYCH

Program wielkiego sabotażu prowadzonego przez grupę Maringe'a, kładł szczególnie duży nacisk na zahamowanie i utrudnianie zagospodarowania Ziemi Oddyskanych. Docho-dzenia wykazywały, że inna grupa „delegatury” podobna grupie Maringe'a weszła również do Ministerstwa Ziemi Oddyskanych. Dyrektorem tej grupy był b. wiceminister Ziemi Oddyskanych — Czajkowski. Maringe systematycznie kontaktował się z Czajkowskim, z którym uzgad-niał wszelkie sabotażowe posunięcia.

GRUPA MARINGE'A I PODZIEMIE

Członkowie grupy Maringe'a powiązani byli również w ramach swjej

działalności antyludowej z działalnością po wyzwoleniu organizacjami podziemnymi. Poszczególni członkowie grupy odbywali systematyczne spotkania z przedstawicielami podziemia, omawiając szereg posunięć politycznych.

ZAKON OBSZARNIKÓW I SZPIEGOSTWO KORONUJĄ DZIAŁALNOŚĆ GRUPY OBSZARNIKÓW

Grupa Maringe'a — dążyła również do zorganizowania rozparcelowanych obszarników. W tym celu w 1947 r. Maringe odbył szereg rozmów z jezuitą ks. Rostworowskim, w celu powołania do życia zakonu świę-ciego byłych obszarników.

Grupa Maringe'a w swej wrogości do Polski Ludowej, prowadziła równocześnie rozległą działalność szpiegowską.

Już w końcu 1945 r. i na początku 1946 r. Engleht utrzymywał kontakt z agentką wywiadu amerykańskiego Foryst-Pleszczyńska, której dostarczył szereg, stanowiących taje mnic państwa, informacji dotyczących gospodarki rolnej.

M. in. materiały szpiegowskie z tej dziedziny zostały w 1946 r. dostarczone „Mikołajkowi”, szefowi komórk wywiadowczej w Regensburgu, pracującej dla wywiadu amerykańskiego (CIC).

Grupa Maringe'a, prowadząc szpiegowską robotę utrzymywała kontakty w konsulami USA w Poznaniu, którym poszczególni członkowie grupy z Maringe'm na czele, w toku osobi-stych spotkań, dostarczali informacje szpiegowskie.

Wywiad amerykański, bazując na obszarach w Polsce, był przez nich informowany o wszelkich zagad-nieniach polskiego rolnictwa, co umożliwiało organizowanie dywersyj ekonomicznych.

M. in. Maringe i Kempisty udzieli-li wywiadowi USA informacji, dotyczących stanu użycywanego w Polsce traktorów i potrzebnych do nich części wymiennych. Na podstawie tych informacji firma amerykańska wstrzymała dostawy potrzebnych części. Ostatecznie jednak rachuby dywersantów i szpiegów zawiodły, bowiem brakujące części wykonane zostały w kraju.

ZAKON OBSZARNIKÓW I SZPIEGOSTWO KORONUJĄ DZIAŁALNOŚĆ GRUPY OBSZARNIKÓW

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Wobec tym podstawowym zadaniem PNZ, grupa Maringe'a, w myśl uchwał „delegatury”, oraz na podsta-wie porozumienia z Mikołajczykiem, rozpoczęła szeroko zakrojony dywersyjny sabotaż w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niższe od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmniejszała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji młęgnej, celowo hamując hodowlę nierozciągniętej i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wystaw na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenniczych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz po-wodowała, że odmiany zób i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarstwa grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnica grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zaco-fane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Wobec tym podstawowym zadaniem

Leopold Infeld

Wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju

Posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju w Genewie

Pierwsze po Kongresie warszawskim posiedzenie Biura Światowego Komitetu Obrony Pokoju odbyło się 10 stycznia 1951 roku w Genewie.

Na lotnisku w Zurychu przywitani nas delegaci szwajcarskiego Związku Obrony Pokoju. W Szwajcarii odczuliśmy wszyscy wpływ Kongresu Warszawskiego. Na bankiecie wydanym dla nas w Zurychu obdarowano nas kwiatami, proszono o autografy i ci, którzy byli w Warszawie, nieustannie opowiadali o swoich wrażeniach jako o największym wydarzeniu w ich życiu. Od Zurychu do Genewy w ciągu trzech i pół godzin jazdy, pośląg za trzymając się tylko trzy razy. Na każdej stacji grupy osób witały nas kwiatami. Najbardziej wzruszające przyjęcie mieliśmy w Genewie. W

ce, nowe olbrzymie kredyty uchwalone przez Kongres Stanów Zjednoczonych na zbrojenia, cyniczne zabiegi dyplomacji amerykańskiej, ażeby uznać Chiny za napastnika, przyjazd Eisenhowera do Europy. Na te prowokacje ruch pokoju odpowiedzieć musi zdwojeniem wysiłku i rozszerzeniem zasięgu swego działania.

Przybyliśmy z Polski — gdzie nastroje antywojenne i dążenie Rządu Polskiego do pokoju są tak oczywiste — atmosfera w krajach kapitalistycznych wydać się może dziwną zagadką, gdyż taka tam panuje sprzeczność pomiędzy polityką rządów a wola ludzi za pokojem. Dlatego też sprawozdanie delegatów tych krajów o coraz dalszym zasięgu ruchu, o nurtach, które coraz bardziej wydostają się na po-

Zapadło szereg uchwał, zmierzających konkretnie do rozszerzenia ruchu pokojowego świata. Między innymi powzięto uchwałę, zmierzającą do jeszcze szerszego wciągnięcia do ruchu pokoju naukowców świata, wśród których nie stęty są jeszcze tacy, którzy zajmują się obmyśleniem i udoskonalaniem narzędzi mord. Nie trzeba podkreślać, jak bardzo pragniemy tej współpracy dla utrwalenia pokoju z uczonymi całego świata. Oczywiście, że wniosek ten spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony profesora Joliot - Curie i innych członków Biura.

Poza sprawą rozszerzenia ruchu pokoju, drugim problemem równie ważnym jest sprawa przeciwdziałania polityce remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

Lud Francji — jak zaznaczył delegat francuski Farge — zdaje sobie dobrze sprawę czym grozi remilitaryzacja Niemiec narodowi francuskiemu i reszcie Europy, która dwukrotnie w ciągu życia jednej generacji była ofiarą agresji imperializmu niemieckiego. Pierwszym zadaniem ruchu pokoju jest wielka akcja wychowawcza i polityczna, która uświadomi ludom świata, że utrwalenie pokoju na świecie związane jest z szybkim i pokojowym załatwieniem sprawy niemieckiej i japońskiej.

Rozbrojenie Niemiec i Japonii leży nie tylko w interesie wszystkich tych krajów, które były ofiarami agresji niemieckiej i japońskiej, ale leży również w interesie Niemiec i Japonii. Istotnie w tych dwóch krajach wzrasta również coraz bardziej ruch pokoju. My w Polsce wszyscy rozumiemy jak ważna jest sprawa tego pokojowego współzycia z Niemcami dla Polski. Współpracą z Niemiecką Republiką Demokratyczną i gorącym przyjęciem zgotowanym przez naród polski Prezydentowi Pieckowi, Polska wykazała, że narody polski i niemiecki chcą, mogą i będą żyły we wzajemnej zgodzie sąsiedzkiej, że Polska Ludowa i nowe, Demokratyczne Niemcy, potrafią zmienić nieufność na wzajemne zaufanie, a nienawiść — na pokojową współpracę.

Z Demokratyczną Republiką Niemiecką łączą nas wspólne dążenia zabezpieczenia pokoju i przekreślenia dążeń odwetowych i dlatego po pieramy jej walkę przeciw imperia listycznym wrogom pokoju, o Niemcy zjednoczone, niepodległe, pokojowe i demokratyczne.

Przyszła Rada Pokoju, która zbieże się 21 - 24 lutego, zajmie się tymi właśnie zagadnieniami: wprowadzeniem w życie decyzji Drugiego Kongresu Światowego i rozwiązaniem pokojowym problemu Niemiec i Japonii.



Kilka dni temu odbyło się uroczyste odsłonięcie tablic z nazwiskami zasłużonych przewodników i racjonalizatorów ZPB im. Marchlewskiego. Odsłonięcia dokonała jedna z pierwszych przewodniczek Zakładów — tow. Ulkowska.



Członkowie Biura Światowej Rady Pokoju: od lewej: rektor Mukarowski (Czechosłowacja), prof. Infeld (Polska), Aleksander Fadlejew (Związek Radziecki), Emi Siao (Chiny) i Gulajew (Związek Radziecki).

zmniejszonej skali powtórzyło się to, co pamiętamy tak dobrze z czasów Kongresu Warszawskiego. Obdarowano nas na dworcu kwiatami, a słowo „po - kój, po - kój” rozbrzmiewało chórnie w tym wymownym rytmie drugiego kongresu.

Mieszkałmy i obradowaliśmy w hotelu, którego sala konferencyjna odebiona została flagami wszystkich państw, gołębiami Picassa i portretami prof. Joliot - Curie oraz przewodniczącego szwajcarskiego Związku Obrony Pokoju, prof. Bonarda.

Nasze obrady koncentrowały się wokół 2 punktów: sprawy rozszerzenia ruchu pokoju, ogarnięcia nim coraz to nowych i szerszych warstw i sprawy pokojowego rozwiązania problemu Niemiec i Japonii i przeciwdziałania się remilitaryzacji tych krajów.

W pierwszym dniu obrad przewodniczył prof. Joliot - Curie. Delegat brytyjski prof. Bernal w świetnym referacie zobrazował zamęt i zamieszanie panujące w obozie antypokojowym. Ci, którzy przygotowują wojnę i jej chcą, zaczynają rozumieć, że z każdym dniem zmniejsza się liczba tych, którzy ich awanturnicze zamiary popierają, zwiększa się liczba tych, którzy pragną pokoju i aktywnie dla sprawy pokoju pracują.

Opinia publiczna w Anglii coraz wyraźniej sprzeciwia się myśli o wojnie z Chinami i coraz dobitniej domaga się wycofania wojsk amerykańskich z Korei. W Anglii, jak i w innych krajach Europy, sympatie prochińskie i nastroje antyamerykańskie zwiększają się nieustannie. W Londynie na wielkim zebraniu masowym, na którym przemawiali nawet liberalowie i konserwatyści, każda wzmianka o Chinach Ludowych witała była oklaskami, a wzmianka o Ameryce głuchym milczeniem.

Nawet w tych ośrodkach, które dotychczas stały na uboczu wielkiego ruchu pokojowego rosną nastroje antywojenne. Są one szczególnie silne we Francji i we Włoszech. We Włoszech coraz więcej księży katolickich bierze aktywny udział w walce o pokój. Rządy tych krajów, które zgadzają się na remilitaryzację Niemiec i Japonii, działają na przekór woli narodów.

Chociaż nastroj na posiedzeniu Biura był optymistyczny, nie wolno nam jednak zapominać, że ten wzmagający się nurt pokojowy wywołuje wściekłość po stronie przeciwnicy. Zdajemy sobie też sprawę, że ośrodki agresji, z Waszyngtonem na czele, wzmagają swe przygotowania wojenne. Wystarczy wspomnieć orędzie Trumana i ogłoszenie stanu pogotowia w Amery-

wierchnie i które nieustannie rosną na sile, wywarło bardzo silne wrażenie. Nastroj na posiedzeniu był optymistyczny i konstruktywny. W prywatnych rozmowach członkowie Biura podkreślali, że było to najlepsze posiedzenie Biura, że przyniosło ono wiele konkretnych propozycji i że Kongres Warszawski stanął kamieniem milowym w rozwoju ruchu pokojowego świata. Szczególnie wzruszające było dla mnie, jako delegata Polski, słyszeć słowo „Warszawa” wymieniane kilkakrotnie w każdym przemówieniu.

Wydajność pracy w 1949 roku była bardzo niska i plan roczny tkalni nie został wykonany. Analizując na początku roku 1950 przyczyny tych niedociągnięć, łatwo wykryliśmy ich źródła. Załoga tkalni składała się przeważnie z młodych i niedoświadczonych tkaczek, które szkolono w sposób nieprawidłowy. Tkaczki nie zdawały sobie sprawy z przyczyn istniejących braków i niedociągnięć. Część majstrów, instruktorów i personelu technicznego głosiła nawet publicznie, że na „takich” krosnach wykonanie planu jest niemożliwe.

To prawda, że nasze krosna wyką zwały wiele usterek, ale wszystkie one były do usunięcia i nie mogły pod żadnym względem wywierać de cydującego wpływu na wykonanie planów. Poza tym były to krosna, po raz pierwszy w dziejach naszego włókiennictwa wyprodukowane ręka mi polskich robotników. Obowiązkiem naszym było usunięcie owych usterek i przekonanie wszystkich malkontentów, że na krosnach tych można pracować sprawnie i dobrze.

Po gruntownym rozpatrzeniu przez organizację partyjną, radę zakładową i dyrekcję metod oraz sposobów pracy personelu technicznego tkalni, postanowiono przeprowadzić daleko idące zmiany. Wszyscy niezadowoleni odeszli, a pozostali po kilku dniach gruntownym omówieniu istniejących błędów, zakasali rękawy i wzięli się do pracy.

Powiadzieliśmy sobie, że plan na rok 1950, pierwszy rok Planu Sześcioletniego musi zostać wykonany, pomimo podwyższenia go o 65 procent w stosunku do roku ubiegłego, co wymagało uruchomienia tkalni na pełne trzy zmiany.

Z miejscie wprowadzona została codzienna kontrola planów poszczególnych tkaczek, majstrów na partiach i majstrów salowych. Codziennie omawialiśmy uzyskane wyniki, doszukiwaliśmy się przyczyn niewykonania planów przez niektóre tkaczki i sposoby, porównywaliśmy ich styl i metody pracy z pracą wyróżniających się przewodników. Omówienia błędów nie odkladało się do najbliższej narady produkcyjnej, lecz poruszone one były i wyjaśniane natychmiast w rozmowach indywidualnych.

I cóż się wówczas okazało? Nie krosna ponosiły winę za niewykonanie planów. Zawiał tu personel techniczny — instruktorzy niewłaściwie szkolili, tkaczki i tkaczki nie posiadały dostatecznych kwalifikacji zawodowych.

Dotychczasowy przebieg realizacji uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy grup partyjnych wykazuje, że towarzysze podchodzą z pełnym zrozumieniem do tej uchwały, żywo dyskutują na temat składu i rozstawienia grup. Analiza dotychczasowego ustawienia grup partyjnych, przeprowadzana na zebraniach, świadczy najlepiej o tym, jak niezbędna była akcja reorganizacji grup oraz wyborów nowych organizatorów.

Na zebraniu w Zakładach im. Ajzena obecni byli wszyscy członkowie Partii szeroko mówiono tutaj na temat zadań grup partyj-

nych, a każda z nich skupia członków Partii zatrudnionych na wspólnym odcinku pracy. Zastwierdzając uchwałę towarzysze jednocześnie wytyczyli sobie zadania w związku z wyborem nowych organizatorów. Ustalone też wytyczne działania dla nowoorganizowanych grup, a regularne wykonywanie planów produkcyjnych, podniesienie frekwencji na kursach szkoleniowych, uaktywnienie wszystkich członków Partii, powiększenie szeregów organizacji partyjnej. Zebranie organizacji podstawowej w Zakładach im. Ajzena speł-

niło swoje zadanie. Towarysze rozpatrzyć skład i rozmieszczenie grup i stwierdzili, że reorganizacja nastąpiła w myśl wytycznych uchwały Biura Organizacyjnego. Nowe grupy dają gwarancję, że wypełnią zadania, jakie na nich spoczywają.

Zupełnie inaczej przebiegało zebranie organizacji oddziałowej w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina. Zebranie nie zostało właściwie przygotowane, frekwencja była bardzo niska. Prowadzący obrady sekretarz podstawowej organizacji tow. Nowacki nie potrafił skierować uwagi towarzyszy na uchwałę Biura Organizacyjnego. Dlatego też dyskusja nie toczyła się na temat reorganizacji grup, towarzysze nie analizowali składu i rozstawienia nowych grup partyjnych, nie zastanawiali się, czy zmiany zostały słusznie przeprowadzone. Taki stosunek oddziałowej organizacji do wskazań uchwały Biura Organizacyjnego świadczy o tym, że towarzysze nie zdają sobie sprawy z jej znaczenia. Jakaż więc gwarancja, że nowe grupy będą mogły skutecznie zwalczać trudności, jeżeli członkowie Partii, którzy wchodzić przeciw w skład grup, nie przeanalizowali, nie przedyskutowali uchwały Biura Organizacyjnego.

A w Nowej Tkalni otwiera się szerokie pole działania przed grupami partyjnymi. Kierownictwo podstawowej organizacji nie potrafiło dotychczas zwalczyć postojów krosien, chronicznego braku wątków, podnieść dyscyplinę partyjną. Zadania te spoczywają na grupach partyjnych. Mówi o tym uchwała Biura Organizacyjnego: „Grupa partyjna mobilizuje wszystkich członków Partii, a po przez nich wszystkich zatrudnionych na danym odcinku do walki o oszczędność surowca, paliwa i energii, o właściwą opiekę nad urządzeniami produkcyjnymi, celem zapobiegania awariom i postojom”.

Do tych zadań należy przygotować członków grup partyjnych. Kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej oraz Dzielniczy Fabryczny powinny wysunąć odpowiednie wnioski z zebrania w Nowej Tkalni.

Sprawa reorganizacji oraz działalności grup winni interesować się wszyscy członkowie Partii, wtedy tylko powstanie gwarancja, że grupy te będą pracować w myśl wytycznych uchwały Biura Organizacyjnego KC.

Z. Ruta

Tkálnia ZPB im. Bytomskiej osiągnęła najwyższą w Polsce wydajność na krosno-godzinę

Z miejscie wprowadzona została codzienna kontrola planów poszczególnych tkaczek, majstrów na partiach i majstrów salowych. Codziennie omawialiśmy uzyskane wyniki, doszukiwaliśmy się przyczyn niewykonania planów przez niektóre tkaczki i sposoby, porównywaliśmy ich styl i metody pracy z pracą wyróżniających się przewodników. Omówienia błędów nie odkladało się do najbliższej narady produkcyjnej, lecz poruszone one były i wyjaśniane natychmiast w rozmowach indywidualnych.

I cóż się wówczas okazało? Nie krosna ponosiły winę za niewykonanie planów. Zawiał tu personel techniczny — instruktorzy niewłaściwie szkolili, tkaczki i tkaczki nie posiadały dostatecznych kwalifikacji zawodowych.

Rozpoczęliśmy doszkalaranie tkaczek i majstrów. Z obsługi 8 i 16 krosien przeszliśmy na 32, osiągając przy tym przeciętną wydajność na jedną roboczo-godzinę 5.522 wtkł.

Wytrwała praca przyniosła nadszodzące rezultaty. Wydajność w pierwszym półroczu 1950 r. wzrosła w stosunku do 1949 r. o 24 procent. Sukces ten dodał nam otuchy i wzmożył nasz zapał do dalszej pracy.

Tak rozpoczęliśmy drugie półroczcie. Wiadomo jednak, że liniec by wa najchętniej wykorzystywany na urlopy. W tym samym czasie nastąpiła zmiana asortymentów, awaria w krochmalarni, a przędza otrzymana z innych zakładów, okazała się w najgorszym gatunku. Te i inne trudności zarwały plan i w sierpniu wykonaliśmy go tylko w 91,7 proc.

Był to dla nas wszystkich poważny cios, ale i nauka na przyszłość. Naszemu młodemu personelowi technicznemu, upojonemu pierwszymi zwycięstwami wydawało się, że wszyscy stłże trudności zostały już przełamane, że nie może nam przeszkodzić w osiąganiu coraz lepszych wyników, nie mówiąc już o zalamaniu się planu. A tu tymczasem wystąpiła zmiana asortymentu i kilka in-

nych, weale nie najgroźniejszych potknięć, i plan nie został wykonany — nie podaliśmy zadaniom.

Ta chwila słabości nauczyła nas wiele. Po wyjaśnieniu wszystkich przyczyn tego okresowego zalamania, przystąpiliśmy do ponownego bilansu całej załogi, wzmagając jednocześnie czujność w stosunku do naj-



Ob. Stanisław Kaczmarek z tkalni ZPB im. Bytomskiej, to wzorowy majster. W jego partii wszyscy wykonują bazy, osiągając wydajność 105 proc.

drobniejszych nawet niedociągnięć. Przystąpiliśmy także do walki o podniesienie jakości produkcji. Wprowadzona została stała kontrola krosien, wytwarzających braki i sekundy. Każdy brak, każda sekunda, musiały być przejrane i podpisane przez majstra z partii i majstra salowego. Przyczyny, dyskwalifikujące sztuki, wpisywane były do specjalnej książki, a następnie kontrolowano, czy przy dalszej produkcji zostały one usunięte.

Wystarczyło kilkanaście dni na całkowite opanowanie sytuacji. Od tej pory wydajność tkalni zaczęła już w szybkim tempie wzrastać.

W październiku, w miesiącu realizacji zobowiązań, podjętych de uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji, osiągnęliśmy wydajność 8.900 wtkł na jedną roboczo-godzinę. Wszyscy członkowie załogi tkalni wypełniali swe bazy. Średnie wykonanie baz w tym miesiącu wyniosło 107,4 proc.

Na tym mniej więcej poziomie utrzymaliśmy się do końca roku, uzyskując w drugim półroczu, w stosunku do poprzedniego, dalszą 4 - procentową podwyżkę wydajności, a zarazem najwyższą wydajność na krosno-godzinę w Polsce.

Wszystkie nasze osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim ścisłej kolektywnej współpracy dyrekcji z organizacją partyjną i radą zakładową, zapalowi do pracy całej załogi, którą każde osiągnięcie pobudzało do nowych wysiłków, temu, że stale doszkalanym był personel tkacki, a majstrów kontrolowani, czy krosna z ich partii znajdują się w odpowiednim stanie.

Dzisiaj już, w pierwszym miesiącu realizacji zadań drugiego roku Planu 6 - letniego, załoga ZPB im. Bytomskiej może śmiało i pewnie powiedzieć, że i tegoroczny plan wykonany zostanie z nadwyżką, że w dalszym ciągu walczyć będzie o najwyższą wydajność, że nie powstydzi się swego wkładu w budowę socjalizmu i w walkę o utrwalenie pokoju.

S. NOWAK
Dyrektor naczelny
ZPB im. Bytomskiej

22 tom dzieł Lenina w języku polskim

Aktyw naszej partii oraz polskie masy pracujące otrzymały nowy oręż walki o pokój i zwycięską budowę socjalizmu.

Jest nim wydany przez „Książkę i Wiedzę” po raz pierwszy w języku polskim — 22 tom dzieł Włodzimierza Lenina.

Prace Lenina, zawarte w 22 tomie, obejmują okres od grudnia 1915 roku do czerwca 1916 r. Był to okres I wojny światowej, okres wielkiego następnego działania wojennych między imperialistami Niemiec i tzw. Ententy, toczących między sobą „wojnę robotniczą, wojnę o uciśnienie mas i obych narodów, wojnę o zyski dla kapitalistów, którzy z przeobrażeń cierpienia mas, z przeobrażeń wypompowują czyste, złoto z swych miliardowych dochodów”.

W 22 tomie znajdziemy podstawowe tezy nauki Lenina o istocie imperializmu, jako ostatniej fazy kapitalizmu. Znajdziemy tu głęboką i jasną analizę przyczyn, celów i treści wojen imperialistycznych oraz metod stosowanych przez burżuzję i pozostających na jej usługach lokajów z II Międzynarodówki dla wcielenia mas do ręki wojennej. Prace Lenina, zawarte w 22 tomie, zawierają jednocześnie genialne nauki, jak walczyć przeciwko wojnie imperialistycznej, jak demaskować i zwalczać kontrrewolucyjną politykę pracy socjalistycznej i wszelkich kierunków oportunistycznych w ruchu robotniczym. Dają one obraz wspaniałej strategii i taktyki bolszewickiej w toku wojny, uczą jak skutecznie mobilizować masy ludowe i narody uciskane przeciwko imperializmowi, do walki o zwycięstwo pokoju, demokracji, socjalizmu. Toteż głębokie zaznaczenie się z tymi pracami dziś, kiedy amerykańscy podżegacze wojenny sztykuła nową rzeź świata, a ich pacholkiwie spod znaku Schumacherów, Mochów, Attlee, Tito itp. pomagają im w tym krwawym dziele — ma dla nas szczególnie doniosłe znaczenie.

Jedną z ważnych pozycji Lenina, zawartych w 22 tomie, jest praca pt. „Nowe dane o prawach rozwoju kapitalizmu w rolnictwie”. W pracy tej Lenin podał wnikliwe krytyczne antymarksistowskie teorie niekapitalistycznej ewolucji rolnictwa w społeczeństwie kapitalistycznym.

W tomie tym po raz pierwszy zamieszczono dokumenty: „Projekt uchwały o zwolnieniu drugiej konferencji socjalistycznej”, „W związku z konferencją 24 kwietnia 1916 r. Wniosek delegacji” oraz „List komitetu organizacji zagranicznych do sekcji SDPRR”.

Zdemaskowanie polityki szowinistów i oportunistów

W czasie pierwszej wojny światowej wydawała się w całej pełni kontrrewolucyjna istota przywódców II Międzynarodówki. Stawali oni bowiem, każdy w swoim kraju, po stronie imperialistycznej burżuzji, która prowadziła wojnę w celu podboju i ujarznienia narodów europejskich oraz kolonii zamorskich.

W artykułach „Oportunizm i krach II Międzynarodówki”, „O zadaniach opozycji we Francji”, „O programie pokoju” i innych, Lenin z całą jasnością rewolucyjną demaskuje zarówno jawnych szowinistów i oportunistów, jak i maskujących się obłudnym frazesem radykalnym.

Analizując źródło i treść ekonomiczną i polityczną hasel szowinistów, Lenin stwierdza, że podłożem klasowe socjalizmowi i oportunizmowi jest to samo: „sojusz niewielkiej warstwy uprzywilejowanych robotników ze „swoją” burżuzją na drodze przeciwko masom klasy robotniczej, sojusz lokajów burżuzji, z samą burżuzją przeciwko klasie przez nią wyzyskiwanej”.

Nawiązując do tej myśli Lenina, towarzysze Stalin wskazywał: „Wojna nie miałaby takiego niszczyielskiego charakteru, a

nawet być może nie rozwinęłaby się z taką siłą, gdyby partia II Międzynarodówki nie zdradziła sprawy klasy robotniczej, gdyby nie pogwałciła uchwał Kongresu II Międzynarodówki przeciwko wojnie, gdyby zdecydowały się wystąpić czynnie i poprowadzić klasę robotniczą do walki przeciwko własnemu rządowi imperialistycznym, przeciwko podżegaczom wojennym”.

Cała historia potwierdziła słuszność tej oceny prawicy socjalistycznej. Czyż obecnie wodzowie socjaldemokratyczni nie stoją na usługach imperializmu, czy dziś, kiedy imperializm amerykański przejął hitlerowski program podboju świata, wodzowie socjaldemokracji, w rodzaju Bevina, Mocha, Schumachera i innych nie służą wiernie amerykańskiemu mocodawcy, zarzucając niezawisłość swoich krajów i wpraszając je do amerykańskiej maszyny wojennej?

Nie nie stracili na aktualności słowa Lenina: „Treść polityczna oportunizmu i socjalizmowi jest ta sama: współpraca klas, wyrzeczenie się dyktatury proletariatu, wyrzeczenie się działalności rewolucyjnej, brak warunków uznania burżuzji za wzorządności, nieufność do proletariatu, zaufanie do burżuzji”.

Judaszowe polityce zdrady interesów proletariatu Lenin przeciwstawił politykę mobilizowania mas przeciwko wojnie imperialistycznej, demaskowania zabobornych intencji własnej burżuzji, politykę rewolucyjnej proletariackiej, politykę rewolucyjnej walki o pokój.

„Popieranie, rozwijanie, rozszerzanie, zaostrożenie masowych akcji rewolucyjnych, tworzenie organizacji nielegalnych, bez których nawet w „wojnych” krajach nie sposób powiedzieć masom ludowym prawdy: oto cały program praktyczny socjaldemokracji w obecnej wojnie”.

Lenin i Stalin prowadzili partię po takiej właśnie drodze rewolucyjnej, będącej w interesie milionów ludzi, po drodze gromadzenia sił do walki przeciwko wojnie imperialistycznej o obalenie władzy burżuzji, o rewolucję proletariacką.

Mobilizując masy do zdecydowanej walki przeciwko grabieżczej wojnie imperialistycznej, Lenin i Stalin uczą i odróżniają wojny sprawiedliwe od niesprawiedliwych. Sprawiedliwe są wojny wyzwolenicze, mające na celu obronę narodu przed napadem z zewnątrz i usiłowaniami ujarznienia go przez wojnę o wyzwolenie ludu z niewoli kapitalistycznej. Natomiast nie sprawiedliwe są wojny zaboborne, mające na celu podbój i ujarznienie obcych narodów i obcych krajów.

Ta nauka Lenina i Stalina stanowi dziś niezawodny kompas dla partii komunistycznych i robotniczych całego świata, pomaga im w należyty sposób orientowaniu się w skomplikowanych warunkach walki o pokój i socjalizm. Uzbiera ona masy pracujące do nieprzejednanej walki ze wszystkimi pravicowo-socjalistycznymi i fitywskimi agentami imperializmu, którzy pragną usprawiedliwić w oczach mas grabieżcze działania amerykańskich agresorów.

Strategia i taktyka proletariatu w kwestii narodowej

22 tom dzieł Lenina zawiera prace, mające podstawowe znaczenie dla zrozumienia strategii i taktyki proletariatu w kwestii narodowej.

Lenin i Stalin głosili podstawowe dla partii bolszewickiej i mające wielkie znaczenie dla praktycznej walki przeciwko wojnie imperialistycznej, hasło samookreślenia narodów aż do oderwania się i utworzenia samodzielnych państw. Walka o samookreślenie narodów była ściśle związana z prawdziwą rewolucyjną i internacjonalistyczną polityką walki o demo-

kratyczny pokój bez imperialistycznych aneksji.

W zasadniczych pracach „Rewolucja socjalistyczna, a prawo narodów do samookreślenia”, „Wyniki dyskusji o samookreśleniu” oraz w artykułach „O pokoju bez aneksji i o niepodległości Polski jako hasła dnia w Rosji”, „O programie pokoju”, „O broszurze Juniusa” i innych Lenin dowodził słuszności zasady samookreślenia narodów. Wyjaśnia on głęboki sens i znaczenie tego hasła w warunkach imperializmu.

Również w tej kwestii trzeba było stoczyć niezwykle ostrą walkę z oportunistami z II Międzynarodówki i z Trockim, którzy nie przyznawali na rodem uciskanych prawa do samo-określenia.

„Zwykłym socjalizm, mówił Lenin, musi bezwarunkowo uznać i wykonać całkowitą demokrację, a więc nie tylko przeprowadzić zupełnie równoprawność narodów, lecz także przyznać im prawo narodów uciskanych do samo-określenia, to znaczy prawo do swobodnego oderwania politycznego. Stąd wynika internacjonalistyczna strategia i taktyka proletariatu w kwestii narodowej. Proletariat narodów uciskanych powinien „domagać się swobody politycznego oderwania się kolonii, narodów uciskanych przez „jego naród”

W przeciwnym razie internacjonalizm proletariatu będzie czynnikiem pustym i werbalnym”.

Proletariat narodów uciskanych winien „szczególnie silnie bronić całkowitej i bezwarunkowej, a między innymi i organizacyjnej jednności robotników narodu uciskającego oraz wciąć ją w życie”.

W tej, tak istotnej dla Polski, sprawie Lenin polemizował również ze stanowiskiem Róży Luksenburg. W artykule „O broszurze Juniusa”, którą Lenin określa jako „doskonałą pracę marksistowską”, analizował on błędne poglądy Róży Luksenburg na sprawę narodową. Broszura ta, stwierdza Lenin, „napisana niezwykłe żywo” odegrała i odegra wielką rolę w walce z byłą socjaldemokratyczną partią Niemiec, która przeszła na stronę burżuzji i junkrów.

Brak jednak zrozumienia dla podsta- wowego hasła marksistowskiego — samookreślenia narodów aż do oderwania się — poważnie utrudniał socjaldemokratycznej polskiej zabobne poglądy Róży Luksenburg na sprawę narodową. Broszura ta, stwierdza Lenin, „napisana niezwykłe żywo” odegrała i odegra wielką rolę w walce z byłą socjaldemokratyczną partią Niemiec, która przeszła na stronę burżuzji i junkrów.

Błędne stanowisko SDKPIL w sprawie narodowej było poważną przeszkodą dla skutecznego demaskowania nacjonalistowskiej, rzekomo „nie podległościowej” hasel ówczesnej socjal-szowinistycznej PPS.

Polemizując z Różą Luksenburg, Lenin wyjaśniał, że w epoce imperializmu narodowe wojny wywołuje uciskanych narodów przeciwko mocarstwu imperialistycznym są możliwe i prawdziwie sprawiedliwe. Obecnym przykładem takiej wojny jest wojna narodu koreańskiego przeciwko amerykańskim napastnikom.

Z teorii Lenina i Stalina w sprawie narodowej wynikał stosunek partii bolszewickiej do sprawy niepodległości Polski.

Występując przeciwko szowinistycznemu stanowisku mniejszości w sprawie Polski, Lenin stwierdza, że ten kto jest naprawdę wrogiem socjalizmowi, powinien powiedzieć: „obszarnicy, car i burżuzja kłami, nazywając ratowaniem kraju dalsze ujarznienie Polski przez Wielkokarzą”. Bolszewicy demaskowali na każdym kroku stanowisko szowinistów w rodzaju Plechanowa, o którym Lenin pisał, że „nie walczyć o wolność oderwania się narodów uciskanych przez carat, jest w rzeczywistości imperialistą i lokajem caratu”.

Internacjonalistyczną tę politykę bol-

szewicy konsekwentnie zrealizowali po zwycięstwie Rewolucji Październikowej. Dzięki tej polityce Polska dwukrotnie w swych dziejach odzyskała wolność.

Dzięki tej polityce, realizowanej przez Związek Radziecki pod wodzą towarzysza Stalina, odzyskałmy po II wojnie światowej niepodległość i po obaleniu burżuzji budujemy w wolnej i silnej ojczyźnie socjalizm.

Nauka Lenina o imperializmie

22 tom dzieł zawiera podstawową pracę Lenina „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”.

Dzieło to, ukończone w 1915 r., było owocem ogromnej pracy przygotowawczej. Lenin rozwija w nim nauki Marksa o wewnętrznych sprzecznościach ustroju kapitalistycznego i obiektywnych przesłankach historycznych, które prowadzą do upadku tego ustroju oraz do zwycięstwa socjalizmu.

„Zasługa Lenina, mówi towarzysze Stalin, a zatem i to co jest u Lenina nowe, polega na tym, że opierając się na podstawowych tezach „Kapitału”, dał on konsekwentnie uzasadnioną, marksistowską analizę imperializmu jako ostatniej fazy kapitalizmu, ujawniając jego rosnące wrzody i warunki jego nieuchronnej zagłady. Na gruncie tej analizy powstała znana teza Lenina o możliwości w warunkach imperializmu zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych, z osobną wziętych krajach kapitalistycznych”.

Jakie są główne cechy imperializmu?

Lenin określa i analizuje pięć podstawowych cech imperializmu: koncentracja produkcji i kapitału, posunięcia do tak wysokiego stopnia rozwoju, że stworzyła monopol, odgrywające rolę decydującą w życiu gospodarczym; złączenie się kapitału bankowego z przemysłowym i powstanie kapitału finansowego, oligarchii finansowej; wywóz kapitału w odróżnieniu od wywozu towarów nabiera w okresie imperializmu szczególnie ważnego znaczenia; tworzą się międzynarodowe monopolistyczne związki kapitalistów, dzielące między sobą świat; zakończony jest terytorialny podział kuli ziemskiej przez największe mocarstwa kapitalistyczne.

Dając krótką definicję imperializmu, Lenin stwierdza: „Imperializm jest to kapitalizm w tym stadium rozwoju, kiedy ukazywała się panowanie monopolu i kapitału finansowego, kiedy nabrał wybitnego znaczenia wywóz kapitału, rozpoczął się podział świata przez międzynarodowe trusty i zakończony został podział całego terytorium kuli ziemskiej przez największe kraje kapitalistyczne”.

Lenin wykazał, że powstanie monopolu nie rozwiązuje zasadniczych sprzeczności rozdzierających ustroj kapitalistyczny. Wręcz odwrotnie, sprzeczności te występują coraz ostrzej, powodując i pogłębiając coraz bardziej kryzys ustroju kapitalistycznego.

„Imperializm — mówi towarzysze Stalin — doprowadza sprzeczności kapitalizmu do najwyższego napięcia, do ostatecznych granic, poza którymi zaczyna się rewolucja”.

Na podstawie ścisłej analizy Lenina wykazał całą absurdalność i nie-naukowy charakter głoszonej przez Kautskiego „teorii” o ultraimperializmie. Ten obrońca kapitału starał się przy pomocy swoich teoretyk wstąpić do ruchu robotniczym poglądom, że dalszy rozwój imperializmu prowadzi do usuwania sprzeczności kapitalizmu, do pokojowego zjednoczenia kapitalistów całego świata, do zaprzestania walki między nimi.

„... obiektywny, czyli prawdziwy społeczny sens jego „teorii” — pisał Lenin — jest jeden i tylko jeden: przez odwołanie uwagi od ostrych sprzeczności i ostrych problemów do różnorodności i skierowanie uwagi na fałszywe perspektywy jakiegoś rzekomo nowego przyszłego „ultraimperializmu” na wskroś reakcyjne poczucie mas nadziejami na możliwość stałego pokoju w warunkach kapitalizmu. Oszukiwanie mas — absolutnie nie pozuka tym nie zawiera „marksistowska” teoria Kautskiego”.

Jednak mimo znacznego wysiłku praca naszego zespołu nie przynosiła w pełni pożądanego sukcesu. Składają się na to następujące przyczyny: nie posiadamy dostatecznej ilości majstrów, którzy by nam pomogli w szybkim ustawianiu lub drobnych remoncjach maszyn, gdyż zostali oni skierowani na inne sale. Brak również dobrej osnowy z innych oddziałów. A przecież wiadomo, że od właściwej jakości osnowy zależy dalszy proces produkcyjny.

Mimo tych trudności zespół nasz postanowił dokończyć wszelkich starań, ażeby w pierwszym kwartale br. wywiązać się z honorem z podjętych zobowiązań. Frybry jednak wskazuje, aby kierownictwo naszej sali oraz organizacja oddziałowa i rada zakładowa poprzyjęły nam z pomocą.

WIESŁAWA BRZEZIŃSKA
ZPB im. Marchlewskiego

Prawicowi przywódcy socjaldemokracji po dziś dzień posługują się oszukańczą teorią ultraimperializmu, zachwalając np. plan Marshalla jako system mający rzekomo prowadzić do pokojowej współpracy między państwami. Wylażą oni ze skóry, żeby ukryć sprzeczności rozdzierające obóz marshallowski, żeby zamaskować prawdziwą treść planu Marshalla, który jest narzędziem ujarzmania Europy przez kapital amerykański i przygotowania nowej wojny.

Kierując się nauką Lenina o imperializmie, partie komunistyczne i robotnicze na czele z WKP(b) potrafiły od pierwszej chwili właściwie ocenić i wyznać masom istotne cele planu Marshalla. Rzeczywistość w pełni potwierdziła rozbieżny charakter tego planu i ostatecznie zerwała fałszywą etykietę filantropii i dobrodziejstwa, pod jaką zaprezentowali go niemaszyci drapieżcy z Wall Street i ich socjaldemokratyczni lokaje.

W pracy „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”, Lenin wskazał na reakcyjny i pasożytniczy charakter systemu imperializmu.

„Imperializm jest to epoka kapitału finansowego i monopolu, które wreszcie dały do panowania, a nie do wolności. Reakcja na całym świecie przy wszelkim ustroju politycznym, krańcowe zaostrożenie sprzeczności i w tej dziedzinie — oto rezultat tych tendencji”.

Monopole, oligarchia, dążenia do panowania zamiast dążeń do wolności, wywóz coraz większej liczby towarów i kapitału przez garstkę najbogatszych albo najsilniejszych narodów — wszystko to zrodziło te szczególne cechy imperializmu, które zmuszają do charakterystycznego jako kapitalizmu pasożytniczego albo gnijącego”.

Wielką zasługą Lenina było wykrycie, na gruncie analizy imperializmu, prawa nierównomierności rozwoju kapitalizmu w ostatnim jego stadium.

Nierównomierność rozwoju kapitalizmu w okresie imperializmu prowadzi do krańcowego zaostrożenia sprzeczności właściwych kapitalizmowi. Dyktują one państwom imperialistycznym konieczność szukania drogi przemocy nowych źródeł surowców, nowych możliwości wywozu kapitału, nowego podziału świata.

Stąd nieuniknione dążenie imperialistów do wojen. Stąd możliwość przez wania łańcucha imperializmu w najbliższych jego ogniwach.

Z wykrycia prawa nierównomierności rozwoju Lenin wysnuł genialny wniosek o możliwości zwycięstwa socjalizmu, początkowo w kilku, lub nawet jednym z oddzielnymi wstępnymi krajami kapitalistycznym. Tezę tę Lenin wysnuł już w 1915 roku w artykule „O hasle Stanów Zjednoczonych Europy”.

Było to największe odkrycie naszej epoki. Stało się ono podstawą dla rozwinięcia teorii rewolucji proletariackiej, wytyczna działania partii bolszewickiej w walce przeciwko wojnie imperialistycznej o dyktaturę proletariatu, a po zwycięstwie Rewolucji Październikowej — o zbudowanie socjalizmu i komunizmu w ZSRR.

Zaostrza się walka przeciw światowemu imperializmowi

Wielka Rewolucja Październikowa, kierowana przez genialnych wodzów partii bolszewickiej, Lenina i Stalina, uczyniła pierwszy wyłom w obłocie imperialistycznym.

Zwycięstwo ZSRR nad faszysmem w drugiej wojnie światowej spowodowało dalsze osłabienie imperializmu. Powstanie dzięki pomocy Związku Radzieckiego krajów demokracji ludowej, wyzwolenie 475-milionowego narodu chińskiego spod jarzma imperialistycznego, wreszcie powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oto dalsze ciosy zadane światowemu imperializmowi.

Imperialiści znowu szukają rozwiązania nartujących ich sprzeczności w rozpętaniu nowej wojny. Ich dążeniem do wojny przeciwstawia obóz pokój do Związkiem Radzieckim na czele konsekwentną walkę o pokój, opartą na tezie Lenina i Stalina o możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów.

We wszystkich krajach świata krzepie front walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny. Wybrana na II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie Światowa Rada Pokoju skupia wokół siebie setki milionów ludzi walczących przeciwko zbrojeniom, pakcom imperialistycznym, przeciwko propagandzie wojennej i reilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii.

W szeregach polskiej światowej armii pokoju kroczą i nasz naród, który w patriotycznym czynie tworzącym buduje socjalizm. Polskie masy ludowe zdają sobie sprawę, że swoją codzienną pracą przy budowie socjalizmu wzmacniają siłę uchochanej ojczyzny, bronią jej przed zakusami amerykańskiego drapieżcy imperialistycznego.

Wydanie 22 tomu dzieł Lenina w języku polskim, to wielki wkład w dzieło rozpowszechnienia wśród polskich mas pracujących podstawowych nauk Lenina-Stalina.

Wkład tym ważniejszy, że odkrywa do głębi źródła wojen imperialistycznych i uzbraja do walki z tą najstraszniejszą niszczyielską grozą, jaką niesie ułomujący świat ludzkości idący ku nowemu życiu, pod wodzą umiłowanego nauczyciela i chorążego pokoju — towarzysza Stalina.

E. LIDZKA.

Więcej zainteresowania dla pracy ZMP

Przed trzema miesiącami wybrano u nas zarząd koła ZMP. Początkowo było widoczne, że zarząd jest aktywny i pragnie szerzej usprawnić pracę organizacyjną. Rozwinięto szeroką agitację wśród niezorganizowanej młodzieży, urządzano wieczerki oraz zbiorowe wyieczki na seanse filmowe i teatralne. Coraz więcej młodzieży zaczęło interesować się naszą pracą i zagadnieniami ni organizacyjnymi. Przy kole ZMP powstała sekcja dramatyczna, chór oraz koła samokształceniowe i rozrywkowe. Jednym słowem w zakładzie pracy odczuło się, że ZMP istotnie działa i pracuje. Kilka młodzieżków przeszło ra wielowarsztawość, inne pracowały coraz lepiej i wydajnie.

Jednak ten zadowalający stan nie trwał długo. Z biegiem czasu poczęła się uwidocznić coraz mniejsza frekwencja na zebraniach. Zarzysowała się pewna niechęć do pracy społecznej. Wynikało to z tego, że zarząd, upojony pierwszymi sukcesami, zaniedbał pracę organizacyjną po prostu przestał być kierownikiem organizacji młodzieżowej. Przewodniczącą ZMP, która w początkach przystąpiła z takim zapałem do swej działalności, teraz nie myśli nawet o zwołaniu zebrania, którego nie by

Krzyszyna Bąkowska
ZPW im. Koczańskiego

to już od dawna, a reszta zarządu nie zajmuje się absolutnie niczym. Skarbnik nie zbiera składek, a członkinie komisji rewizyjnej nie zainte resowały się przez cały okres kadencji naszego zarządu, jak wywiązuje się on z powierzonych sobie zobowiązań. Również sprawa renumeryacji pisma młodzieżowego „Sztandar Młodych” pozostawia wiele do życzenia.

Trzeba stwierdzić, że w chwili obecnej członkowie naszej organizacji młodzieżowej wraz z zarządem koła ZMP nie są czynnikami mobilizującym niezrzeszoną młodzież do walki o realizację wielkich zadań produkcyjnych.

Zródła tych niedociągnięć należy się dopatrywać w niedostatecznej opiece ze strony organizacji partyjnej i w jej słabym zainteresowaniu pracą ZMP w zakładzie. Staje się rzeczą palącą, aby egzekutywa naszej organizacji partyjnej przeanalizowała gruntownie pracę ZMP i wyciągnęła z tego właściwe wnioski. Również Zarząd Dzielnicowy ZMP nie powinien odrywać się od życia młodzieżowego w naszych zakładach.

Krzyszyna Bąkowska
ZPW im. Koczańskiego

Usunąć niepotrzebne cewki

Pod przedziałnią odpadkową ZPB im. Marchlewskiego istnieje pomieszczenie, przeznaczone na magazyn przedzą. A co znajduje się w magazynie? Widzimy tam skrzynki z cewkami, zalegające tu od 1945 roku. Niektóre z cewek zostały zniszczone przez szczyry. Wprawdzie nie nadają się one do produkcji, ale nie znaczy to, aby miały zajmować przez tak długi czas tyle miejsca. Komendant straży pożarnej, tow. Grabowski niejednokrotnie interweniował w tej sprawie, domagając się od kierownic

stwa zakładu uprzątnięcia magazynu. Jednak wszelkie upomnienia pozostały bez skutku. I w dalszym ciągu skrzynki stoją na sali, a przedziałnia odpadkowa dusi się wprost z braku pomieszczenia.

Mają tego. Wokół maszyn ustawio no skrzynki, na skutek czego robotnikom jest niewygodnie pracować. Dziwne się wydaje, że referat BHP wiedzcie o tym, nie podejmując żadnych kroków w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy?

T. SAAR

Pomóc młodzieży walczącej o plan

W Zakładach im. Marchlewskiego powstała młodzieżowa Brygada Pokoju im. Joliot-Curie. Była to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym, a zarazem wyraz solidarności młodzieży naszych zakładów z uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju. Wydawało by się zatem, że kierownictwo zakładu umożliwi nam wywiązanie się z podjętych obowiązków i w ten sposób przystąpimy do wyda-

niejszej i lepszej produkcji. Niestety, entuzjazm naszej młodzieży nie został właściwie wykorzystany. Sięgnijmy do faktów: Jestem kilkakrotnie przodownicą pracy i jako jedna z pierwszych odpowiedzialna w 1949 r. na apel tow. Terpilakowej, zrozumiałam bowiem znaczenie walki o wysoką jakość i oszczędność produkcji.

Również i dziś, gdy mobilizujemy

wszystkie swe siły w walce o pokój, w walce o przedterminowe wykonanie drugiego roku Planu 6-letniego, postanowiłam jako jedna z pierwszych przystąpić do szlachetnej inicjatywy młodzieży i pracować w brygadzie pokoju. Zorganizowałam czterech osobowy zespół i rychło osiągnęliśmy 120 procent wykonania baz.

Jednak mimo znacznego wysiłku praca naszego zespołu nie przynosiła w pełni pożądanego sukcesu. Składają się na to następujące przyczyny: nie posiadamy dostatecznej ilości majstrów, którzy by nam pomogli w szybkim ustawianiu lub drobnych remoncjach maszyn, gdyż zostali oni skierowani na inne sale. Brak również dobrej osnowy z innych oddziałów. A przecież wiadomo, że od właściwej jakości osnowy zależy dalszy proces produkcyjny.

Mimo tych trudności zespół nasz postanowił dokończyć wszelkich starań, ażeby w pierwszym kwartale br. wywiązać się z honorem z podjętych zobowiązań. Frybry jednak wskazuje, aby kierownictwo naszej sali oraz organizacja oddziałowa i rada zakładowa poprzyjęły nam z pomocą.

WIESŁAWA BRZEZIŃSKA
ZPB im. Marchlewskiego

Brak troski o nowe kadry w Terenowej Bazie Remontowej

Terenowa Baza Remontowa w Łodzi stanowi ważny obiekt w naszej gospodarce. Jednak ani stosunki, panujące u nas, ani warunki pracy nie są należyte. W warsztatach zatrudnieni nie uczniowie szkół zawodowych, odbywających tu praktykę. Wydawało by się, że kierownictwo Bazy zwraca specjalną uwagę na wyszkolenie młodzieży. W rzeczywistości jest inaczej. Praktykantów używa się do zamiatania sal, noszenia wody itp. Pomija się zupełnie szkolenie fachowe. Czy wykonywanie takich robót przez uczniów jest zgodne z wytycznymi IV Plenum KC?

W sprawie tej rada zakładowa za-

chowuje całkowite milczenie. Po prostu nie dostrzega tego zjawiska. Nie od rzeczy będzie wspomnieć także o bezpieczeństwie i higienie pracy. Jedyna studnia na terenie zakładów pozostaje od dłuższego czasu nieczynna, lecz nikt z dyrekcji nie interesuje się tą sprawą. Robotnicy często muszą wydalać się z warsztatów w poszukiwaniu wody. Jasne, że wywołuje to rozprężenie w pracy. Poruszylibyśmy chętnie tę sprawę na naradzie wytwórczej. Nie stety. Od roku taka narada nie została u nas zwołana.

S. KOTARBA
Terenowa Baza Remontowa

KRONIKA PABIANIC

Przedwyborcze plenum rady zakładowej Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

W świetlicy Pabianickich ZPB odbyło się ostatnio rozszerzone plenum rady zakładowej.

Posiedzenie zagalę przewodniczący prezydium rady zakładowej, Wacław Łącki, który szeroko omówił osiągnięcia załogi zakładowej.

Pan pierwszego roku Planu 6-letniego wykonano przed terminem. Rok 1951 stawia przed włóknicznymi z ZPB poważne zadania produkcyjne. Walka o wykonanie planów, to walka o zwiększenie wydajności i jakości produkcji, walka o oszczędność, socjalistyczny dyscyplinę pracy i socjalistyczny stosunek do pracy każdego pracownika.

Walka o wykonanie Planu 6-letniego to walka z zacięciem, ze starą nawiązką, ze skostnieniem i biurokratyzmem, z bezduchem stosunkiem wobec potrzeb ludzi pracy.

Mimo, że PZPB wykonywał plan za rok ubiegły przed terminem i sfinalizował oddziały, które nie wykonywały planów. Wina ponosi za to dawne kierownictwo tych oddziałów i oddziałowe rady zakładowe, które za gadaninami produkcji się nie interesowały. Po przeorganizowaniu rad oddziałowych oraz zmianie kierownictwa, pracownicy oddziałów 9, 10 i 13 zaczęli plany miesięczne realizować.

Wyniki produkcyjne zakładów byłyby daleko lepsze, gdyby rady zakładowe, komitety współzawodnicstwa pracy, oraz czynniki administracyjne głębiej wnikały w przyczyny hamujące wzrost produkcji, a przyczyn tych jest jeszcze bardzo dużo.

Niedostateczna jest jeszcze dyscyplina pracy, duża absencja powoduje zbyt wolne i niesystematyczne wykonywanie codziennych planów

produkcyjnych. Nieobecność i spóźnianie się części robotników dezorganizuje pracę pozostałych, oraz obniża produkcję poszczególnych oddziałów. Dalszym poważnym hamulcem w wykonywaniu planów produkcyjnych jest niedostatecznie rozwinięta akcja doszkalania pracowników, niewykonalnych baz akordowych w oddziałach: Tkalnica Centralna, Oddział 9, 10 i 13. Brak systematycznej kontroli wykonania planów dziennych, oraz opieki nad niewykonalnymi baz akordowych dowodzi, że tymi zagadnieniami nie żyły dostatecznie rady zakładowe.

Poważną rolę w wykonaniu planów produkcyjnych odgrywa współzawodnicstwo pracy. W PZPB objęło ono około 69 proc. całej załogi. Jeśli zanalizować pracę komitetów współzawodnicstwa to okaże się, że do zagadnienia tego podchodziły mechanicznie. Również rady zakładowe zbyt słabo interesowały się współzawodnictwem pracy. Komitety współzawodnicstwa ograniczały się do zbierania podpisów na deklaracjach, a praca spoczywała na referentach do tego wyznaczonych przez administrację zakładu. Komitety współzawodnicstwa nie odbywały systematycznie posiedzeń, nie analizowały wyników współzawodnicstwa. Odbywały posiedzenia poświęcone rozdzielaniu nagród. Komitety współzawodnicstwa nie organizowały narad wytwórczych z przewodnikami pracy i nie brały udziału w naradach wytwórczych organów zwierzchnich przy kierownictwie zakładów. Wina za ten stan rzeczy ponoszą tak rady zakładowe jak i zarząd oddziału Związku Zawodowego Włóknarzy. Nie prowadzili one odpraw i kontroli działalności komitetów współzawodnicstwa w zakładach pracy.

W dalszym ciągu swego sprawozdania tow. Łącki szeroko omówił pracę komisji norm, działalność klubu racjonalizatorów, sprawę szkolenia zawodowego robotników i przebiegu akcji socjalnej. Tow. Łącki

stwierdził, że rady zakładowe dotychczas zbyt mało popularyzowały akcję czasową — 30 proc. wyjeżdżających to pracownicy umysłowi.

Tow. Łącki omówił także sprawę wyborów. Wybory w grupach związkowych trwać będą od 20. 1. do 1. 3. 1951 roku. Wybory rad oddziałowych rozpoczyna się 3. 3. i zakończy 18. 3. 51 r. Wybory prezydium rady zakładowej odbędą się w dniu 21. 3. br. o godzinie 18 w sali teatralnej PZPB przy ul. Traugutta 4.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos radni: Tysiak, Wolniński, Kubiak, Jagoda, Urbaniak, Kulawczyk, dyr. Kamiński oraz przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Hermel. Dyskutan ci podkreślali dotychczasową słabą pracę grup związkowych oraz brak kolektywnej pracy. Dyskusję podsumował tow. Hermel.

Na zakończenie obrad plenum podjęło uchwałę w sprawie współzawodnicstwa i dyscypliny pracy, oraz usprawnienia pracy grup związkowych. B.

Spółdzielnia „Odbudowa” uruchamia punkt usługowy

Zarząd spółdzielni budowlanej „Odbudowa” w Pabianicach otworzył z dniem 22 stycznia b.r. malarzski punkt usługowy. Z usług tego punktu mogą korzystać wyłącznie nie członkowie związków zawodowych. Zamówienia na wykonanie prac przyjmuje spółdzielnia budowlana „Odbudowa” w Pabianicach, przy ul. Montuskiej 25.

Spółdzielnia „Odbudowa” ma zamiar rozbudować sieć punktów usługowych. Powstaną placówki usługowe: szklarska, ślusarska, duńska i inne. Uruchomienie tych punktów usługowych mieszkańcy Pabianic przyjmą z zadowoleniem.

KRONIKA PIOTRKOWA

Załoga fabryki „Korab” przekracza nowe normy

Podobnie, jak Zakłady im. Waryńskiego, tak i odlewnia żeliwa „Korab”, przekracza nowe normy produkcyjne.

Jest to wynikiem usprawnienia pracy brygady remontowej oraz stworzenia, wzorem innych zakładów metalowych — brygady transportu wewnętrznego, która na terenie „Korabia” ma bardzo poważną rolę do spełnienia.

Wyniki tych usprawnień pracy nie daly długo na siebie czekać. Załoga fabryki „Korab” przekracza no

wie normy produkcyjne przeciętnie w 143 proc.

W ostatnim okresie sprawozdawczym, poszczególne działy produkcyjne „Korabia” wykonywały nowe normy

w następującym stosunku: odlewnia — 156 proc., dział mechaniczny — 148 proc., ślusarnia — 137,5 proc., kuznia — 133 proc. i modelarnia — 121 proc.

Przodujące gminy w akcji skupu zboża

Powiat piotrkowski jest jednym z przodujących w planowym skupie zboża w województwie łódzkim. W grudniu ub. roku plan dostaw wyko

nały następujące gminy: Belchatów — 136 proc. planu, Belchatów — 226 proc., Bogusławice — 124 proc., Chabielice — 106 proc. Również inne gminy wykonywały w 100 proc., lub nawet przekroczyły górnym plan skupu zboża.

Począwszy od stycznia br. w gminnych spółdzielniach naszego powiatu odbywać się będą konferencje, poświęcone omawianiu tygodniowych planów skupu w poszczególnych gminach. Należy się spodziewać, że i w tym roku powiat piotrkowski na odcinku skupu zboża zajmie jedno z czołowych miejsc w województwie. (S)

Wzrosła ilość robotników wyjeżdżających na wczasy

Opracowany przed niedawnym czasem przez Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ plan akcji wczasów na rok 1951 przewidyuje znaczne rozszerzenie tej akcji. Dzięki rozbudowie ośrodków FWP zwiększona zostanie ilość skierowań na wczasy dla przodowników pracy wraz z rodzinami oraz dla matek z dziećmi.

Ponadto przewiduje się zwiększenie liczby skierowań dla robotników, zatrudnionych w szczególnie ważnych gospodarstwach gałęziach przemysłu, między innymi robotników i pracowników przemysłu chemicznego. W związku z tym również w Piotrkowie w roku 1951 wyjedzie na odpoczynek większa liczba pracowników.

Zebrań w LPZ

Przed paru dniami w lokalu Ligi Przyjaciół Żołnierza w Piotrkowie, przy ul. Legionów 8, odbyło się zebranie delegatów z zakładów pracy i instytucji społecznych, na którym omówiono formy pracy organizacyjnej.

KURS dla Młodszych Pielęgniarek

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Piotrkowie organizuje w tych dniach bezpłatny kurs młodszych pielęgniarek. Uczące się na kursie będą korzystały z internatów. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Oddział PCK w Piotrkowie, przy ul. Stalina 45. (B)

Kiedy powstanie pralnia uspołeczniona?

W Piotrkowie istnieje konieczność uruchomienia pralni spółdzielczej. Były już próby stworzenia tego rodzaju placówki, jednak, jak dotąd, bezowocne. A sprawa jest pilna, bo świat pracy nie ma gdzie oddawać garderoby do prania, farbowania i odświeżania. (B)

Szkolenie aktywu ZSCh

W lokalu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Piotrkowie w dniu 22 bm. rozpoczęło się szkolenie ideologiczne aktywu Związku Samopomocy Chłopskiej i kół go spodnych wiejskich.

Na kursie zostanie przeszkolony aktywny gminy z terenu powiatu piotrkowskiego. Uczestnicy kursu zapoznają się między innymi z zadaniami Planu 6-letniego. (B)

Usprawnić pracę kasy PKP

Na stacji kolejki wąskotorowej PKP w Sulejowie istnieje od niedawna kasa biletowa, która jednak nie spełnia należycie swego zadania. Obowiązkowi kasjera pełni zawiadowca stacji, wobec czego często nie można wykupić biletu, bo okienko kasy otwiera się na parę minut przed przyjsciem pociągu.

Nowe koło sportowe

Ostatnio powstało przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Praca” koło sportowe „Spójni” z sekcjami: piłka nożna, koszykówka, siatkówka, ping-pong, lekkoatletyczna, pływanie, kolarstwa, turystyczna i szachy.

W nowootwartej świetlicy PSS „Praca” dwa razy w tygodniu odbywać się będą gry i zabawy wyłącznie tylko dla członków koła sportowego.

Na wiosnę wszyscy sportowcy-spółdzielcy z terenu piotrkowskiego walczyć będą o odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Zapisy do koła przyjmuje ob. Majda w biurze spółdzielni, Stalina 71.

Śladem naszych artykułów

Dyrekcja Okr. PKP wyjaśnia

W związku z notatką, zamieszczoną w „Głosie Piotrkowskim” w dniu 4 października ub.r., omyliwając sprawę braku umywalki na stacji kolejowej w Piotrkowie — z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi otrzyaliśmy wyjaśnienie, że umywalki na dworcu zostanie zainstalowana w roku bieżącym.

Również sprawa dotycząca umieszczenia zegara na przystanku osobowym Moszczenica, będzie w najbliższej przyszłości załatwiona pozytywnie.

RADIO

Program na środę 24 stycznia 1951 roku.
11.50 „Głos mała kobiety”. 12.04 DZIENNIK. 12.16 PRZERWA. 12.30 Koncert dla szkół. 14.10 „Wzrośnie” Radziszewski. 14.30 Aud. szkolna dla klas V-VII. 15.00 Gra zespołu T. Polanski. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pog. dla kursów partyjnych 1-go stopnia w mieście. 16.20 Piłki i kieszki w literaturze wojskowej. 16.40 „Czy wiecie...?”. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 WIADOMOŚCI POLUDNIOWE. 17.05 Pog. sportowa 17.45 Kapela ludowa. 17.48 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Opowiadanie o Feliksie Dzierżyńskim. 18.20 Muzyka rozrywkowa. 18.35 Aud. dla kobiet 19.00 „Wzrośnie” Radziszewski. 19.20 Koncert rozrywkowy 20.00 DZIENNIK. 20.30 „Spiewamy polskie pieśni masowe”. 20.45 „Narada” — słuchow. St. Wygodzkiego. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot” — odc. powieści H. Balzaca. 22.30 Koncert. PRAGA 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI



Ob. Dyonizy ma głos...

Udań się pabianiczanie na wieczorne przedstawienia do teatrów łódzkich pociąga za sobą przykre perypetie. A jeśli mi nie wierzycie, to was o tym przekonam. A było to tak:

Przed kilku dniami moja Pelasia wyraziła chęć udania się do jednego z łódzkich teatrów. Czego się nie robi dla dobrej żony? Postarałem się o bilety. Pojechał tramwajem do Łodzi. Przedstawienie bardzo nam się podobało.

— Dobry miałam pomysł, Pelasiu — pochwaliłem żonę. Przyjemnie spędziłyśmy wieczór.

Niestety. Ta przyjemność miała jak się okazało, i przykrą stronę. Gdy znaleźliśmy się na Placu Niepodległości okazało się, że ostatni tramwaj odszedł przed 23-cią, czyli jakieś 15 minut przed naszym przybyciem.

Widząc zmartwioną minę Pelasi, powiedziałam: — Głupstwo, po jedynym pociągu. Na dworcze kaliskim poinformowano nas uprzejmie, że najbliższy pociąg do Pabianic odchodzi... około 2 w nocy! Na wędrowną pieszą do Pabianic trudno nam było się zdecydować.

Pojechaliśmy pociągiem. Godziłyśmy oczekiwanie na dworcu skracając Pelasia mnie i sobie roztrząsaniem własnej, no i rzecz oczywista, mojej lekkomyślności.

I dlatego dziś zwracam się z prośbą do Dyrekcji MZK, by uruchoμίła z Łodzi do Pabianic jeden tramwaj podmiejski np. o godz. 23.20.

Wierzcie mi, nie robię tego tylko we własnym interesie. Wasz Dyonizy

ZE SPORTU

„Bawelna” zwycięża „Włókniarza” w meczu o mistrzostwo klasy A

Dnia 21 bm. odbył się w hali sportowej „Włókniarza” mecz bokserski o mistrzostwo klasy A. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Bawelny” nad miejscowym „Włóknierzem”, w stosunku 10:8.

Z „Włókniarza” najlepiej wypadli: Vesely, Rykala i Kaluży. Mecz odbył się w 10 wagaach, jednak obie drużyny nie wystawiły zawodników w wadze półciężkiej. Poza tym „Włókniarz” oddał punkty walkowerem w wadze średniej z powodu nadwagi Możyszka.

Wyniki techniczne przedstawia się następująco:

Waga musza — Kęcerski („Bawelna”) pokonał na punkty Maciaszka („Włókniarz”). Pierwszą rundę wygrał Maciaszek, pozostałe zawodnik „Bawelny”.

Waga kogucia — Siedlecki („Bawelna”) przegrał przez dyskwalifikację w I rundzie z Veselym („Włókniarz”).

W wadze piórkowej spotkali się: ożolowy pięściarz okręgu, Irgang („Bawelna”) i Wojewoda („Włókniarz”). Gdyby Wojewoda miał więcej przeciwnika, Irgang by tej walki nie wygrał.

Waga lekka przyniosła miłą niespodziankę. Młody Rykala („Włókniarz”) tak rozwinął taktycznie walkę, że Migacz („Bawelna”) nie miał w niej nic do powiedzenia. Zwyciężył Rykala przez t.k.o. w III starciu.

Waga lekko — półśrednia — Kaluży („Włókniarz”) zwyciężył Gdyla („Bawelna”) przez k.o. w II rundzie. Z początku walka była wyrównana, jednak pod koniec pierwszej rundy przewagę obejmuje Kaluży. Jeden z silnych ciosów Kalużnego rzuca Gdyla na deski. W drugiej rundzie Gdyl otrzymuje cios w szczerkę i zostaje wyliczony.

W wadze półśredniej — Palusiak („Włókniarz”) zostaje dyskwalifikowany już w pierwszej rundzie.

W wadze lekko — średniej — Szczepocki („Bawelna”) zwyciężył przez poddanie się w III rundzie Mika („Włókniarz”).

KRONIKA RADOMSKA

Dla wygody mieszkańców miasto podzielone zostało na rejony meldunkowe

Dla wygody mieszkańców, i usprawnienia meldunków podzielono Radomsko na 12 rejonów meldunkowych. Podział na rejony meldunkowe przeprowadzony został następująco:

Rejon I obejmuje ulice: Armii Czerwonej, Magdaleny, Górna, Stara Droga, Fabianiego od Nr 32 z prawej strony i od Nr 13 z lewej strony. Formalności meldunkowe prowadzi w tym rejonie ob. Lęcki zamieszkały przy ul. Zymierskiego Nr 4 m. 4

Rejon II obejmuje ulice: Sienkiewicza, 16-go Stycznia (od toru kolejowego do ul. Batorego) ul. Batorego, Miła, Dobra, Ciepła, Leśna, Sędziowska i Ogrodowa. Kierownikiem tego rejonu jest ob. Franciszek Krakowiak, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza Nr 32 m. 2.

Rejon III obejmuje ulice: Mickiewicza, Joselewicza, Bugaj, Niecała, Szkolna, Kilińskiego, Skorupki, Wąska, Narutowicza, do Nr 13 z lewej strony i do Nr 38 z prawej strony. Kierownikiem powyższego rejonu jest ob. Stanisław Kraśniewski zamieszkały przy ul. Kilińskiego Nr 9.

Rejon IV obejmuje ulice: Limanowskiego, od ul. Wilsona do Gęsiowej, Cicha, Grodzka, Krzywa, Sportowa, Jachowicza, Krótka, oraz ulicę Miłaczki od Nr 29 do 43. Kierownikiem rejonu jest ob. Bronisław Bednarczyk, ulica Jachowicza Nr 22a.

Rejon V obejmuje ulice: Naru-

towicza od Nr 40 z prawej strony i od Nr 15 z lewej strony do końca oraz ul. Ślusarskiego, Marczewskiego, Zwirki, Traugutta, Chopina, Piramowicza, Kołtāja, Miłaczki od Nr 3 do Nr 20 włącznie, ulicę Norwida, Graniczną, Łączną, Wiejską i ulicę Miłaczki koło Barłdzieja od Nr 21 do Nr 28a. Kierownikiem rejonu jest ob. Józef Kusiański zamieszkały ul. Traugutta Nr 8 m. 2.

Rejon VI obejmuje ulice: Kolejowa, Kościuszk, Rozalii, Fabryczna, Słiska, Zgody. Kierownikiem rejonu jest ob. Michałina Bednarczyk zamieszkała ul. Kościuszk Nr 13 m. 7.

Rejon VII obejmuje: Kowalowiec ul. Cegielińską, Wrotki, Żeromskiego, pod Stobieckim, Dzielnicowa, Południowa, Funduszy Pracy, Północna, Gołębia, Zachodnia, Robotnicza, Warszawska, Okrzei, Barokowa, Sklepowa, Sierakowskiego, Sądowa, Daszyńskiego, Młodzowa.

Rejon VIII obejmuje ulice: Limanowskiego do Nr 60 z prawej strony i Nr 47 z lewej strony oraz ul. Konarskiego. Kierownikiem rejonu jest ob. Kazimierz Tudorek zamieszkały Pl. 1 Maja Nr 2 m. 22

Rejon IX obejmuje ulice: Wymysłowska, Żeromskiego, Chłodna, Stodolna, Daleka, Pusztą i Rolną. Kierownikiem rejonu jest ob. Genowefa Bocińska zam. przy ul. Stodolnej Nr 85.

Rejon X obejmuje ulice: 1 Maja, Polna, Wąwozowa, Brzozowa, Nową, Fabianiego do ul. 1 Maja. Kierownikiem rejonu jest ob. Adam na Giełżyńska zam. ul. Wąwozowa Nr 5.

Rejon XI obejmuje ul. Zymierskiego, Prąmowskiego, Targowa, Zieloną, Wymysłowska, Żeromskiego, Pl. 3-Maja, oraz ul. Reymonta do rzeki Radomki. Kierownikiem rejonu jest ob. Olga Bierzyńska zam. przy ul. Reymonta Nr 15.

Rejon XII obejmuje ulice: Reymonta od rzeki Radomki, oraz 16 Stycznia do toru kolejowego. Kierownikiem rejonu jest ob. Piotr Kubik, zam. przy ul. Reymonta Nr 30 m. 5.

Mieszkańcy wyżej wymienionych rejonów meldunkowych — w sprawie meldunku, nabywania kart meldunkowych i poświadczzeń zamieszkania udawać się winni do kierowników swych rejonów.

W kuchni brak jest piekna do rąbania mięsa, maszynki do jego mielenia oraz odpowiedniej ilości fartu chłwa dla pracowników kuchni. Należy również odnowić klatkę schodową, prowadzącą do sali na pierwszym piętrze. Klatka schodowa jest brudna.

W Gospodzie Nr 1 wydaje się co dzień około 500 obiadów, w tym przeszło 400 obiadów popularnych, reszta to obiady klubowe.

Usprawnienie wydawania posiłków w Gospodzie Nr 1 zależy od kierownictwa PSS, które winno zainteresować się bliżej tą placówką zbiorową żywienia i w jak najbliższym czasie usunąć przyczyny obecnych niedociągnięć.

W kuchni brak jest piekna do rąbania mięsa, maszynki do jego mielenia oraz odpowiedniej ilości fartu chłwa dla pracowników kuchni. Należy również odnowić klatkę schodową, prowadzącą do sali na pierwszym piętrze. Klatka schodowa jest brudna.

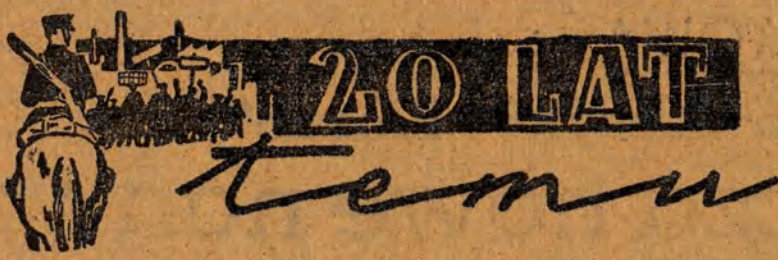
W Gospodzie Nr 1 wydaje się co dzień około 500 obiadów, w tym przeszło 400 obiadów popularnych, reszta to obiady klubowe.

Usprawnienie wydawania posiłków w Gospodzie Nr 1 zależy od kierownictwa PSS, które winno zainteresować się bliżej tą placówką zbiorową żywienia i w jak najbliższym czasie usunąć przyczyny obecnych niedociągnięć.

Są tu i inne niedociągnięcia. Z braku dostatecznej ilości ściepek, ta

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO odcinek zameldowania na pobyt czasowy wystawiony dnia 21. 9. 1950 r. przez Wojtas Władysław, Pa-Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Stroniu Śląskim na nazwisko Maślanka Tadeusz.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni na nazwisko Sradomska Stefania, Pabianice, Wojenna 19.
ZGUBIONO kartę rejestracyjną, legitymację (a czasowo) na nazwisko Wojtas Władysław, Pabianice, Suwary 2. 14
ZGUBIONO legitymację fabryczną na nazwisko Badowska Helena, Pabianice. 17
ZGUBIONO odcinek wymeldowania wyd. przez Kłodzko na nazwisko Sobolewski Stanisław, Pabianice, Garncarska 21. 18
ZGUBIONO legitymację fabryczną na nazwisko Genowefa, Karniszewice 1. 19



20 LAT

Temu

Co pisało proso łódzko w dniu 24 stycznia 1931 r.

OFIARY NĘDZY I BEZROBOCIA

W związku z ostatnimi śnieżnymi magistrat warszawski ogłosił, że przyjmie pewną ilość bezrobotnych do pracy przy uprzątnięciu śniegu.

W dniu wczorajszym na placu Starzyńskiego w Warszawie — gdzie był wyznaczony punkt rekrutacji bezrobotnych — zgromadziły się takie nieprzeliczone tłumy, że kilkanaście osób zostało w tłoku za deptanych i stratowanych. Jedną z ofiar — niejaki Józef Jankowski, zamieszkały przy ul. Oświęcimskiej 5, został stratowany w tak straszliwy sposób, że nie można go było zidentyfikować. Jankowski zmarł w drodze do szpitala.

STRAJKI

W fabryce L. Przygórskiego (ul. Południowa 68), trwa od ośmiu tygodni strajk całej załogi. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w inspektoracie pracy — jednakże do porozumienia nie doszło. Robotnicy nie zgodzili się na 30

procentową obniżkę zarobków. Podobne zataki trwają w fabryce Bada i Leonhardta. Strajk u Geyera również nie rokuję szybkiej likwidacji.

TRAGICZNA SYTUACJA RZEMIOSŁA

Gazety donoszą, że na skutek długotrwałego kryzysu — rzemiosło polskie znalazło się w sytuacji bez wyjścia, graniczącej z kompletną nędzą. 12 tysięcy rzemieślników warszawskich odmówiło zapłacenia taksy rejestracyjnej — na skutek braku pieniędzy. Zbankrutował Bank Rzemieślniczy którego niedobory wynoszą setki tysięcy złotych. Doprowadzeni do ruiny materialnej szewcy łódzcy urządzili demonstrację przeciwko otwarciu sklepów z obuwiem Baty. Około 120 tysięcy czeladników szewskich w Polsce jest obecnie bez pracy i przymiera głodem. Cały szereg rzemiosł jak introligatorstwo, bednarstwo zostało zlikwidowanych wskutek braku jakichkolwiek zamówień.

Wyniki Noworocznego Konkursu Sportowego

Nasz Noworoczny Konkurs Sportowy wywołał duże zainteresowanie czytelników. Z otrzymanych rozwiązań wynika, że wzięły w nim udział nie tylko osoby, które nie od dziś interesują się sportem, ale również i ci, którzy ze sportem zapoznali się dopiero... z okazji naszego konkursu. „Zdradzili” ich odpowiedzi. To jednak, że porafiłszy dzięki naszemu konkursowi zbliżyć do sportu i zainteresować zagadnieniem kultury fizycznej i zw. laików — świadczą, iż impreza nasza dobrze spełniła swoje zadanie.

Konkurs nasz nie był jednak łatwy. Na kilka tysięcy rozwiązań, z których wiele napłynęło spoza Łodzi, nie wszystkim udało się odgadnąć naszą rysunkową zagadkę sportową.

Największą trudność sprawiła uczestnikom konkursu rysunek, przedstawiający bramkarza na narciach. Przeważającą część uczestników turnieju upatrzyła sobie w nim, niewiadomo dlaczego, skoczka z trampoliny. Rysunek drugi przedstawiał t. zw. hopyka, czyli jeźdźca. Treść trzeciego i czwartego rysunku odgadli prawie wszyscy. Rysunki te przedstawiały boksera i szermierza. Kłopot jednak sprawiał znowu rysunek Nr 3. Jedni widzieli w zamieszczonym na nim

sportowca saneczkarza, inni — szybownika, większość atoli, trzeba to przyznać, odgadła w nim trafnie motocykliste.

Rysunek szósty przedstawiał zapasnika (a nie „elektromontera

Lyżwy — Janusz Korszak, Łódź, ul. Dąbrowskiego 77.

Nagrody książkowe — Zbigniew Sworzeń, pracownik ZWS ul. Wschodnia 14 („Cichy Don” Szolachowa); Wiesław Stasiak, Piotrków,

binina); Zenobia Mikos, Łódź, Dow boryczków 4 („Jak hartowała się stal” — Ostrowskiego); Albin Rumiński, Łódź, Jaracza 30 („Piękne Dzielnice” — Aragona); Stanisław Sikorski, Łódź, Wólczańska 65 („Cham” — Orzeszkowej); Karol Krysiak, Łódź, Obrońców Stalingradu 65 („Byłem partyzantem” — Andrejewa); Mirosław Sześcielwicz, Łódź, Wólczańska 97 („Jak hartowała się stal” — Ostrowskiego); Witold Madert, Łódź, Piękna 41 („Rudin” — Turgeniewa); Tadeusz Kurek, Łódź, Nowomiejska 3 („Czerwony Morte” — Nexoe); Tadeusz Kozaniecki, Zychlin, Narutowicza 108 („Kurhan Mamaja” — Szebunina).

Nagrodę pocieszenia w postaci książki Łacina „Syn rybaka” jury konkursu przyznało uczniowi 6 klasy szkoły podstawowej Nr 106 w Łodzi, Michałowi Nasielskiemu, Piotrkowska 33.

Nagrody są do odebrania od 24 bm. w lokalu redakcji ul. Piotrkowska 86, III piętro, w godzinach od 9 do 18.

Pod ligowym koszem

Ostatnie zawody koszykówek ligowej o mistrzostwo pierwszej ligi przyniosły zwycięstwa faworytom. Różnica punktów tym razem była większa, niż pierwszego tygodnia drugiej rundy. W dalszym ciągu sytuacja jest niewyjaśniona. „Spójnia” Gdańsk odniosła jedną porażkę, a jej imienniczka z Łodzi oraz „Kolejarz” z Poznania po dwie. Między tymi zespołami rozegra się walka o tytuł mistrza Polski. Na dole o spadku oprócz „Stali” walczą akademicy i „Ogniw” z Krakowa.

Tabela po ostatnich wynikach wygląda jak następuje:

„Spójnia” Gdańsk	9	8:1	394:318
„Spójnia” Łódź	9	7:2	420:346
„Kolejarz” Poznań	9	7:2	405:359
„Gwardia” Kraków	9	4:5	359:553
„Włókniarz” Łódź	9	4:5	394:413
„Ogniw” Kraków	9	3:6	385:402
AZS Warszawa	9	3:6	344:394
„Stal” Poznań	9	0:9	283:396

W koszykówce żeńskiej bez zmian. Na czele jest „Spójnia” stołeczna dzięki lepszym stosunkom punktów. A oto tabela:

„Spójnia” W-wa	7	5:2	246:142
AZS W-wa	7	5:2	261:160
„Gwardia” Kraków	5	4:1	151:125
„Kolejarz” W-wa	5	3:2	169:135
„Spójnia” Gdańsk	7	2:5	176:284
LKS „Włókniarz”	7	0:7	151:288

Łyżwiarze czechosłowaccy w Moskwie

W dniu 21 bm. przybyła do Moskwy ekipa łyżwiarzy czechosłowaccy z mistrzynią CSR i akademicką mistrzynią świata w jeździe figurowej, Lerchową, mistrzem CSR, Filarem oraz najlepszą czechosłowacką zawodniczką w jeździe szybkiej, Hanziłkowską. Kierownikiem ekipy jest przewodniczący słowackiego UKF — Stefanec.

W czasie swego pobytu w ZSR łyżwiarze czechosłowaccy trenować będą razem z zawodnikami i zawodniczkami radzieckimi.

Zd. Kr.

O grypie i jej leczeniu

Prof. dr. Anastazy Landau

Od paru tygodni z wielu krajów w Europie nadechodzą wiadomości o szerzącej się grypie lub influenzy, która przez bardzo dużą liczbę zachorowań zakłóca normalny bieg życia społecznego. Co to jest za choroba i co należy robić, by człowiek po zapadnięciu na nią jak najprędzej wrócił do równowagi fizycznej i duchowej, a wraz z tym do normalnych zajęć?

Przyczyna grypy oraz jej gwałtownych wybuchów w postaci masowych epidemii i pandemii do niedawna nie była znana. Rąbek tajemnicy został odsłonięty dopiero z odkryciem w ciągu ostatnich lat dwudziestu dwóch wirusów A i B, być może zresztą, że tych odmian jest więcej.

Co to są wirusy? Od czasów Pasteura i Miecznikowa wykryte zostały liczne bakterie; pałeczki, ziarenkowce i krętki, które są przyczyną wielu chorób zakaźnych, ale nie wszystkich. Jeżeli wydzielinę z nosa i gardła chorego na gripę przepuścić przez specjalne siozki, zatrzymujące bakterie, to okaza się, iż przyczyną choroby jest wywołany wywołuje wirus, który dlatego nosi miano zarazki przeczuciowej. Jest on widzialny tylko pod mikroskopem elektronowym, dającym powiększenie 10000 razy. Wirusy w odróżnieniu od bakterii nie dają się hodować na żadnych sztucznych pożywkach i rozwijają się wyłącznie na tkankach żyjącego zwierzęcia. Odrzynie postępowanie w badaniu wirusów dokonał się przez moźliwość hodowania ich na jajkach kurzych, dzięki czemu dają się one badać, a jednocześnie otrzymać można specjalne szczepionki przeciwwirusowe.

Obecna epidemia grypy nie ma w sobie nic osobliwego, ani groźnego. Jak zwykle, choroba zaczyna się nagle, w 48 godzin od zarażenia się od innego człowieka, który rozsiewa chorobę drogą kropelkową przez kichanie, kaszel i mówienie. Początkowymi objawami choroby są: gorączka, osłabienie ogólne, bóle w członkach i krzyżu, katar, nieżyt gardła, nierez chrypka oraz ból w pierśsiach połączony z kaszlem. Nie wszyscy ludzie, do których nosa lub gardła wtargnęła niewidzialna kropelka z wirusami, muszą zachorować na gripę, wśród ludzi, zakażonych wirusem, znacznie więcej jest takich, którzy poza lekkim katarzem odczuwają tylko lekką niedyspozycję ogólną i pracy nie przerywają, aniżeli chorych, którzy zmuszeni są kłaść się do łóżka.

Obecna grypa, która nie ma charakteru pandemii, odznacza się cha-

tylę ciężkim przebiegiem choroby, ile liczbą zachorowań.

Grypa jest chorobą, która przeważnie nie po jedno- lub parodniowym trwaniu samodzielnie wygasa. Prawdziwego środka przeciwwirusowego do tej pory nie ma. Chory musi się wyteż w łóżku, pić gorące napoje i pić dużo gorącej herbaty, ew. z dodaniem soku lub konfitur z miodem. Stosowane w grypie leki przeciwwirusowe mają działanie tylko pomocnicze, wywołując poty i obniżając gorączkę. W tym celu pobierać można 3—4 razy dziennie po pastylce salicyliny (0,5 grm) lub antypiryny (0,3 grm).

Doświadczenie uczy, iż w chorobach wirusowych, a więc i w grypie epidemicznej, penicylina i środki tzw. sulfamidowe (u nas cibasol) są całkowicie bezskuteczne i stosowanie ich powinno być tylko w chorobie z powikłaniami płucnymi pochodzenia bakteryjnego. Penicylina, stosowana nie właściwie, może nawet chorobę przedłużyć.

W leczeniu grypy oprócz leków przeciwwirusowych i obfitych gorących napojów (do nich na noc można dodawać jako lekarstwo ieliszek wina) — duże usługi oddaje lek wykrztusny, którego najprostszą, a według mnie, i najskuteczniejszą formą jest mieszanina bezwiniianu sodu z amoniakiem. Lek ten przygotowywany obecnie z zarządzenia Ministerstwa Zdrowia znakomicie oczyszcza nie tylko tchawicę i oskrzela, ale i gardło. Najlepiej jest pobierać go w pół szklanki gorącego mleka.

Oprócz leczenia grypy nie mniej ważną sprawą jest jej zapobieganie. Ponieważ rozsadaniami choroby są ludzie, chorzy na gripę powinni kichać lub kaszlać, zasłaniając twarzą, by nie rozsiewać zarazków w otoczeniu. („Trybuna Ludu“)

Podczas obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w Łodzi zorganizowano akademie dla sportowców, na której zabrakło zawodników jednej z sekcji LKS „Włókniarz” z tego powodu, że dla kierownika tej sekcji trening, jak sam się wyraził, był ważniejszy od spraw pokojowej!

wchodzącego na stęp” — jak to na piśmie jeden z uczestników turnieju siódmego — gimnastyka, ósmy i ostatni zarazem — pływaka.

W wyniku losowania nagrody za trafne rozwiązanie naszego Noworocznego Konkursu Sportowego otrzymali:

Pilke nożną — Ryszard Adamczewski, Łódź, ul. Piękna 41 m. 7.

ul. Stowackiego 30 („Ludzie bezdomni” — Zeromskiego); Irena Koldziejczyk, Łódź, Plac Zwycięstwa 12 („Faraon” — Prusa); Bartnik Zenon, Radomsko, wieś Folwark („Upadek Paryża” — Erenburga); Włodzimierz Krochmalski, Łódź, ul. I Maja 3 („Matka” — Gorkiego); Jądźwiga Olezak, Tomaszów Maz., Zawadzka 65 („Kurhan Mamaja” — Sze-

Podczas obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w Łodzi zorganizowano akademie dla sportowców, na której zabrakło zawodników jednej z sekcji LKS „Włókniarz” z tego powodu, że dla kierownika tej sekcji trening, jak sam się wyraził, był ważniejszy od spraw pokojowej!

Nie można się więc dziwić, że poziom moralny członków tego klubu też pozostawiał wiele do życzenia. Rozmaite „rodzinne wycieczki” kierowników poszczególnych sekcji na koszt klubu z okazji wyjazdów na różne zawody ich zawodników, powtarzające się często wypadki kradzieży — wszystko to świadczy, że w LKS „Włókniarz” panuje jeszcze do dnia dzisiejszego zatechnia z dawnych czasów atmosfera, która grunturowanie należy wreszcie przewietrzyć. To zadanie staje przed nowym zarządem. Wykona je tylko w tym wypadku, gdy oczyści szeregi LKS „Włókniarza” z wrogich nam elementów i postawi odpowiednio sprawę szkolenia ideologicznego.

Uzdrowić stosunki w ŁKS „Włókniarz” podnieść na wyższy poziom uświadomienie członków klubu

Jak już donosiliśmy, LKS „Włókniarz”, reprezentacyjny klub Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, otrzymał nie dawno zarząd komisaryczny, który ma za zadanie uzdrowić panujące w tym klubie stosunki. W LKS „Włókniarz” nie działało się bowiem dobrze. Pomimo pewnych niewątpliwych osiągnięć na polu sportowym, klub nie spełniał tych zadań, jakie stały przed nim w środowisku przeszło stu tysięcznej rzeszy naszych włókienników. Nie spełniał także, że w klubie nie troszczono się należycie o podniesienie poziomu ideologicznego jego członków.

Ale czyż w LKS „Włókniarz” mogło być lepiej, skoro na odpowiedzialnych stanowiskach znajdowali się ludzie, którzy sami nie rozumieli i szczeż zadania sportu w Polsce Ludowej, jego roli społecznej — wychowawczej.

Nie chcemy być gołosłowni. Przytoczymy więc jeden z wymownych faktów, który najlepiej rzuca światło na poziom ideologiczny niektórych kierowników sekcji tego klubu.

Nie chcemy być gołosłowni. Przytoczymy więc jeden z wymownych faktów, który najlepiej rzuca światło na poziom ideologiczny niektórych kierowników sekcji tego klubu.

Nie chcemy być gołosłowni. Przytoczymy więc jeden z wymownych faktów, który najlepiej rzuca światło na poziom ideologiczny niektórych kierowników sekcji tego klubu.

Nie chcemy być gołosłowni. Przytoczymy więc jeden z wymownych faktów, który najlepiej rzuca światło na poziom ideologiczny niektórych kierowników sekcji tego klubu.

Nie chcemy być gołosłowni. Przytoczymy więc jeden z wymownych faktów, który najlepiej rzuca światło na poziom ideologiczny niektórych kierowników sekcji tego klubu.

Nasz rozmówca oznajmił, że to są „przestarzałe” liczby i sprawa dźli rozmowę na inny temat.

Przykładem tego jak przeprowadzona była „reforma rolna” w Bawarii może służyć również historia z posiadłością kronprinza Ruprechta. Temu pretendentowi do tronu bawarskiego po wojnie skonfiskowano jego majątek. Właściwie nie odebrano, a odkupiono. 80-letniemu kronprinzowi została wypłacona ze środków narodowych ogrom — kwota. Ruprecht otrzymał pieniądze i pozostał nadal w swoich dobrach. Potem postanowiono przywrócić Ruprechtowi jego własność. Kronprinz nie ucierpiał z powodu „reformy” rolnej — pozostał mu i zamek i pieniądze.

Według tego samego informatora, doręczonego nam przez bawarskiego ministra, można było stwierdzić, że w Bawarii następuje dalsza degradacja gospodarki rolnej, która zaczęła się jeszcze przy nazizmie. Tylko w ciągu jednego roku powierzchnia zasiewów uległa w Bawarii zmniejszeniu o 100 tysięcy hektarów. W tym samym okresie w radzieckiej strefie okupacyjnej zasiane grunty wzrosły o 450 tysięcy hektarów. Prawie połowę ziemi bawarskiej — 43 procent — w sposób rabunkowy użytkuje się tu na pastwiska. W ostatnim roku pastwiska rozszerzyły się jeszcze o 250 tysięcy hektarów kosztem ziemi, nadającej się pod zasiewy.

Moskiewska sesja ministrów spraw zagranicznych przyjęła uzgodnione postanowienie zakończyć przeprowadzenie reformy rolnej do końca 1947 roku, to jest do czasu kolejnej londyńskiej konferencji. Wydarzenia dowiodły, że do tego terminu w Niemczech Zachodnich nie zdołano niczego dla realizacji reformy. Dziedzice w dalszy ciągu zasiadali w swych zamkach, udzielając tam schronienia również i swym kolegom, którzy zbiegli z radzieckiej strefy okupacyjnej. Władze amerykańskie nie są zainteresowane odbudową niemieckiej gospodarki rolnej. Powojenny kryzys żywnościowy doprowadził do głodu robotników i przesiedleńców w Niemczech Zachodnich, ale przynosił wielkie zyski amerykańskim kupcom zbożowym.

Pod tym względem położenie na zachodzie Niemiec nie uległo zmianie i do tej pory.

J. KOROLKOW

12

NOWE NIEMCY

PO PIĘCIU LATACH

Latem 1950 roku, już po proklamowaniu republiki demokratycznej, raz jeszcze odwiedziłem niemiecką wieś i mogłem stwierdzić, jakie nastąpiły tu przekształcenia po reformie rolnej, po tym, jak radzieckie władze okupacyjne w całości przekazały ludowi niemieckiemu państwowy zarząd swoim krajem. Były to ogromne przemiany. Charakteryzowały one dalsze procesy umocnienia reformy rolnej, dalsze demokratyczne przeobrażenia, urzeczywistnienie przez lud niemiecki.

Tym razem udałem się do prowincji Saksonia-Anhalt, położonej w zachodniej części Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemiecki chłop, którego spotkałem w byłym majątku obszarńnika Warneckiego, nazywał się Schaefericht. Zamieszkiwał, jak i dziesiątki innych, nowych chłopów, w samym majątku, orał ziemię, należącą dawniej do Warneckiego, bydo swoje trzymał w szopach dziedzica i czuł się tu prawdziwym gospodarzem.

Prawie przez czterdzieści długich lat zatrudniony był Schaefericht jako parobek u dziedzica Warnecke. Tutaj, u tego samego obszarńnika, pracował i jego ojciec. Dziedziczny parobek urodził się tu, wyrósł, ale oprócz kąta w izbie czeladnej, nieopłaconych długów i kozy nigdy niczego nie posiadał. Ani on ani jego rodzina.

I oto już piąty rok prowadził Paweł samodzielnie gospodarstwo. Podczas reformy rolnej otrzymał wraz ze starszym synem piętnaście hektarów ziemi, stowarzyszenie chłopskiej samopomocy przyznało im krowę i żrebacka.

Od tego rozpoczął prowadzenie samodzielnego życia nowy chłop na ziemi dziedzica Warnecke. Trzeba było widzieć, z jaką dumą oprowadzał nas po rozległej majątności, gdzie, niby forteczne bastiony, wznosiły się mурowane szopy, chlewy, gospodarskie zabudowania, pozostałe po obszarńniku.

Do zapadłej saskiej wioseczki Veiwietz przyjechaliśmy w pięć lat po przejściu gruntów całego obszaru Wschodnich Niemiec na własność niemieckich chłopów. Na przykładzie tej wsi, na przykładzie Pawła Schaeferichta można było zupełnie dokładnie zdać sobie sprawę, w jakim kierunku rozwija się gospodarstwo rolne Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wyrobnik rolny, dla którego w niedawnej jeszcze przeszłości stanowiło całe zagadnienie kupno dziecięcych półczoszek, teraz po otrzymaniu należnego mu z prawa gruntu, wyzwolił się z wiekowej nędzy. Przez te lata dawny parobek stał się posiadaczem własnego gospodarstwa. Teraz w jego oborach, otrzymanych w spuściznie po dziedzicu, znajdują się dwie krowy, dziesiątka owiec, konie, płacstwo domowe, a ziemię jego obrabiają traktory z osródka maszynowego.

Prawda, na psychikę chłopca niemieckiego wpływają zupełnie przeciwnie czynniki. W jego świadomości zachodzą ciekawe procesy. W wyniku demokratycznych przeobrażeń uzyskał ziemię i możliwość zagospodarowania się, ale stał się zarazem posiadać czym — i owo indywidualistyczne uczucie przejawia się w nim czasem w sposób gdoś naiwny, Paweł Schaefericht w ciągu całego swego życia nigdy nie miał własnych oszczędności, ale wiedział zawsze, że osobisty rachunek w banku, książeczka oszczędnościowa staje się pewnego rodzaju symbolem dostatku oraz majątkowej niezależności. I teraz, chociaż Paweł Schaefericht posiada gotówkę mimo to woli uiszczać należności za uprawę ziemi przez wypisywanie czeku dla osródka maszynowego. Buchalteria osródka mieści się tuż w dziedzicznym dworze, a do kasy oszczędności trzeba jeździć do miasta.

(dalszy ciąg nastąpi)